Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 221 (592) ROK III — WARSZAWA — NIEDZIELA, 13 SIERPNIA 1950 R. — WYDANIE B C — CENA 5 ZŁ.

Zamach kliki amerykańskiej w ONZ na prawa statutowe ŚFMD

(a) GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej rozesłała do prasy oświadczenie sekretariatu Federacji, w sprawie nielegalnego unieważnienia statutu o doradczym charakterze ŚFMD przy Radzie Społeczno - gospodarczej ONZ. Zgodnie z postanowieniami wspomnianego statutu, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej ma prawo delegowania swych przedstawicieli na wszystkie jawne posiedzenia Rady Społeczno - Gospodarczej, a także stawiania wniosków do porządku obrad Rady.

Sekretariat ŚFMD stwierdza w oświadczeniu, że decyzja Rady jest bezpodstawna i niczym nieuzasadniona. Została ona powzięta na propozycję amerykańskiej delegacji na posiedzeniu, na którym przedstawiciele ZSRR, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej byli nieobecni. Sekretariat protestuje przeciwko postanowieniu, które w sposób cyniczny gwałci zasady zawarte w statucie ONZ i które raz jeszcze dowodzi, że rząd amerykański dąży do wykorzystania ONZ dla celów swej imperialistycznej polityki.

Oświadczenie sekretariatu ŚFMD kończy się stwierdzeniem, że w obliczu manewrów imperialistów amerykańskich i ich wspólników, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej zdecydowana jest w sposób jeszcze bardziej stanowczy bronić pokoju i życiowych praw młodzieży.

Odezwa KP Niemiec zachodnich w obronie Maxa Reimanna

BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, zarząd Komunistycznej Partii Niemiec zachodnich wydał w związku z pozbawieniem Maxa Reimanna nietykalności poselskiej odezwę do robotników Hamburga.

„Cios, zadany Maxowi Reimannowi — mówi odezwa — skierowany jest przeciw wszystkim zwolennikom pokoju w zachodnich Niemczech, to też walka o odwołanie decyzji władz w Bonn jest walką o pokój. Żądamy zaostrzenia czujności i okazania poparcia bojownikowi o pokój, Maxowi Reimannowi, reprezentującemu Komunistyczną Partię Niemiec zachodnich. Gwałciciele pokoju powinni zrozumieć, że prześladowanie Maxa Reimanna i walczącej o pokój partii komunistycznej, prowadzi do powiększenia się jej szeregów o nowe tysiące członków. (a)

Fala protestów przeciw zakazowi zlotu pokojowego młodzieży w Nicei ogarnia całą Francję

(d) GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że decyzja prefekta departamentu Alpes - Maritimes, który zakazał odbycia manifestacji związanych ze Zjazdem Pokojowym młodzieży Francji i Włoch w Nicei wywołała falę protestów i oburzenia we Francji. Minister spraw wewnętrznych Queuille odmówił przyjęcia delegacji francuskiego komitetu młodzieży demokratycznej z deputowanym d'Astier na czele. Komitet energicznie zaprotestował przeciw tej postawie rządu.

Tramwajarze i robotnicy wielu fabryk w Nicei przeprowadzili krótkotrwałe strajki protestacyjne i postanowili wysłać delegację do prefektury i merostwa.

Według wiadomości, które nadchodzą z całej Francji zakaz prefekta wywarł skutki wręcz odmienne od zamierzonych: zamiast przewidywanych 10.000 chłopców i dziewcząt, przybędzie do Nicei około 20-tysięcy młodzieży. Rząd skoncentrował w Nicei znaczne oddziały policji.

Według nadchodzących wiadomości, sztafety pokojowe młodzieży, zdążają do Nicei ze wszystkich zakątków Francji. Mają one połączyć się w Marsylii 12 sierpnia. Z tej okazji odbędzie się w tym mieście wielki wiec, na którym ludność będzie składała podpisy pod apelem sztokholmskim, oraz pod petycją, domagającą się zwolnienia mechanika okrętowego Martin uwięzionego w Tulonie za akcję protestacyjną przeciwko imperialistycznej wojnie w Vietnamie.

Sekretarz Włoskiej Organizacji Młodzieży Komunistycznej Bruno Bernini, który przybył do Nicei w wywiadzie dla dziennika „L'Humanite" oświadczył: Młodzi Francuzi i Włosi zdołają wspólnie pokrzyżować plany podżegaczy wojennych. Zjazd w Nicei uważamy za ważny etap w naszej walce.

Kredyty na zakup nawozów sztucznych dla gospodarstw mało i średniorolnych

(a) Realizując pomoc kredytową, uchwaloną przez Prezydium Rządu dla małorolnych i średniorolnych gospodarstw chłopskich na akcję siewną, Bank Rolny uruchomił kredyty na zakup nawozów sztucznych, potrzebnych w okresie jesiennej kampanii siewnej.

Kredyty przyznawane są w kwotach odpowiadających potrzebom chłopów małorolnych i średniorolnych, natomiast bogacze wiejscy nie będą mogli korzystać z pomocy kredytowej państwa.

Kredyty mają charakter bezgotówkowy: rolnik w ramach przyznanego mu kredytu otrzyma towar w postaci nawozów sztucznych.

Zabezpieczeniem kredytu jest skrypt dłużny, podpisany przez dłużnika i osobę wspólnie z nim gospodarującą, np. żonę, pełnoletniego syna lub córkę, zaś w braku członków rodziny, na wniosek dłużnika, przez inną osobę.

Pogrzeb robotników belgijskich zamordowanych przez żandarmerię

Tysiączne rzesze robotników belgijskich wzięło udział w pogrzebie trzech robotników zamordowanych w czasie demonstracji antykrólewskich. Na zdjęciu orszak pogrzebowy przechodzi ulicami Grace Berleur. Obok karawanu idą górnicy - towarzysze

Przed 1 Polskim Kongresem Pokoju

Ponadplanową produkcję wartości 14,5 miln. zł da w r. b. załoga fabryki „Fuchs" w Warszawie

Na tysiącach zebrań, organizowanych przez fabryczne, blokowe i gminne Komitety Obrońców Pokoju społeczeństwo wyraża swą niezłomną wolę wzmożenia walki o pokój. Świadczą o tym m. in. liczne zobowiązania produkcyjne, podejmowane przez masy pracujące z klasą robotniczą na czele.

W stolicy wielomilionowej wartości zobowiązania podjęli na masowym zebraniu załogi robotnicy fabryki „Fuchs". Zebrani zdecydowanie wypowiadali się za aktywną walką o pokój aż do całkowitego odosobnienia i rozgromienia imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Dwaj robotnicy ZMP-owcy, Romuald Zdziennicki i Jerzy Cierlica, zobowiązali się dla uczczenia Polskiego Kongresu Pokoju zwiększyć wydajność pracy o 20 proc., wzywając pozostałych robotników do podejmowania podobnych zobowiązań. W odpowiedzi na to wezwanie, cała załoga postanowiła w dniach od 11 do 31 bm. zwiększyć wydajność pracy, dając ponadplanową produkcję wartości 14,5 milionów złotych.

We wszystkich dzielnicach Warszawy odbywają się zebrania organizowane przez blokowe komitety obrońców pokoju.

Zjazd księży-patriotów

W Łodzi, na wojewódzkim zjeździe księży - patriotów, wielu kapłanów dało wyraz swej solidarności z dążeniami klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, walczących o realizację planu 6-letniego i utrwalenie pokoju na całym świecie. Wypowiadający się w sprawie pokoju ks. Józef Sulwiński, proboszcz parafii w Zelowie, powiedział wyprodukować do końca br. 5.000 ton węgla.

„Mówić o pokoju — to mówić, jak budować nasz wolny kraj, jakimi drogami szybciej i lepiej zrealizować gigantyczne dzieło Planu 6-letniego"

Oświadczenia deklarujące wolę wspólnej z ludem pracującym walki o pokój złożyli również ks. ks. Józef Wocial i Ksawery Andrysiak.

Na zakończenie narady księża - patrioci podjęli uchwałę, w której zobowiązują się do czynnego udziału w akcji pokojowej, do pracy w komitetach obrońców pokoju i mobilizowania szerokich rzesz społeczeństwa polskiego oraz wszystkich pozostałych kapłanów we wspólnym froncie walki o pokój.

Załoga miejskiego przedsiębiorstwa remontowo - budowlanego w Wałbrzychu, która pierwsza w Polsce wykonała plan roczny, podjęła dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju nowe zobowiązania produkcyjne.

Robotnicy Lublina zaciągają Warty Pokoju

Załoga Państwowej Fabryki Wag Specjalnych Nr 2 w Lublinie na cześć I Polskiego Kongresu Pokoju zobowiązała się wykonać sierpniowy plan produkcji w 105 proc. Ponadto wielu robotników w dniach 30 i 31 sierpnia zaciągnie Warty Pokoju.

M. in. brygadier tow. Józef Antosiewicz wykona 115 proc. normy i zaoszczędzi 5 proc. materiału. Tow. Flis wykona 115 proc., tow. Roman Wojtowicz 115 proc., tow. Sapała Władysław 112 proc. itd.

Pracownicy Garbarń Lubelskich na cześć I Polskiego Kongresu Pokoju powzięli zobowiązania długofalowe, zobowiązując się wyprodukować ponad plan w sierpniu 1.500 kg skór podeszwowych oraz 1.000 m. kw. skór futrówkowych

*

Całe społeczeństwo woj. rzeszowskiego bierze żywy aktywny udział w przygotowaniach do I Polskiego Kongresu Pokoju.

Przodownicy delegatami na konferencje powiatowe

W Krośnie delegatami na powiatową konferencję Obrońców Pokoju wybrano aktywistów walki o pokój i znanych działaczy społecznych, jak: Mieczysława Stępińskiego, Stanisława Sadowskiego, Wandę Krukierek, Stanisława Patosa i innych.

Na zebraniu wyborczym w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym mandat delegata otrzymał m. in. pierwszy rekordzista murarski i racjonalizator woj. rzeszowskiego, tow. Andrzej Wróbel. Delegatami zespołu rzeszowskiej spółdzielni spożywców są przodownicy pracy: Andrzej Karnota i Salomea Sabaczyńska.

Przodownicy pracy: Stefan Skibiński, Zofia Zielińska, Eugeniusz Bolek i Piotr Pociak — to delegaci załogi PKF Rzeszów.

Górnicy wykonują przedterminowo roczne plany produkcji

Ze śląskich kopalń napływają coraz liczniej meldunki o wykonaniu przez brygady górnicze rocznych zadań produkcyjnych.

Ostatnio o całkowitej realizacji rocznych zadań produkcyjnych zameldowały zespoły górników kop. „Radzionków".

Pracująca przy wydobyciu węgla, na tzw. filarze brygada Emila Płonki, w wyniku przedterminowego wykonania rocznego planu wydobycia, postanowiła wyprodukować do końca br. 5.000 ton węgla.

Wspaniały sukces zespołu Emila Płonki uzyskany został dzięki systematycznemu przekraczaniu miesięcznych zadań wydobywczych. W poszczególnych miesiącach br. brygada realizowała zakreślone planem normy techniczne w 152, 154, 158, 161, 177 i w 216 proc. W ramach Czynu Lipcowego brygada wydobyła dodatkowo 100 ton węgla.

Zatrudniona również na filarze brygada Franciszka Bończela najwyższą wydajność pracy osiągnęła w lipcu, realizując plan wydobycia w 211 proc. W odpowiedzi na apel kolejarzy węzła tarnogórskiego, zespół Franciszka Bończela uczcił Święto Odrodzenia wydobyciem 200 ton węgla ponad plan. Do końca br. brygada wyprodukuje jeszcze 4.000 ton węgla.

(f)

Nowe budynki szkolne i bursy czekają na uczniów

W przygotowaniach do rozpoczęcia roku szkolnego bierze udział całe społeczeństwo

W całym kraju trwają intensywne przygotowania do nowego roku szkolnego. W pracach tych oprócz władz szkolnych, komitetów opiekuńczych i rodzicielskich, biorą również udział organizacje społeczne.

W Warszawie powstał Centralny Komitet, który zorganizuje uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego. W skład komitetu weszli przedstawiciele ministerstw: Oświaty, Kultury i Sztuki, Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, Centralnej Rady Związków Zaw., Zw. Samopomocy Chłopskiej, ZMP i ZHP, Ligi Kobiet, TPD, Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, Polskiego Radia i Filmu.

Komitet ten opracuje program uroczystego rozpoczęcia nowego roku szkolnego oraz koordynować będzie współpracę społeczeństwa z władzami szkolnymi w zorganizowaniu uroczystości.

Analogiczne komitety powstaną wkrótce we wszystkich województwach i powiatach.

14 nowych szkół w Gdyni

W woj. gdańskim podobnie jak w całym kraju trwają wzmożone prace przy budowie nowych gmachów i remontach szkół.

Z funduszów państwowych buduje się 14 szkół podstawowych, gmach szkoły męskiej stopnia licealnego w Gdyni oraz budynek szkoły pracy społecznej w Gdańsku — Wrzeszczu. Z tych samych funduszów przeprowadza się remonty 13 szkół podstawowych oraz 7 internatów dla młodzieży szkół średnich i 4 burs TBS.

Społeczny Komitet Budowy Szkół w woj. gdańskim buduje obecnie 8 wielkich szkół podstawowych.

Żywy udział w przygotowaniu gmachów szkolnych do nowego roku biorą w woj. gdańskim Rady Narodowe, które w ramach współzawodnictwa zobowiązały się wyremontować do dnia 1 września br. 70 izb szkolnych i 183 izby przedszkolne.

Pomoc komitetów rodzicielskich i opiekuńczych

W woj. katowickim komitety opiekuńcze i rodzicielskie dopomagają szkołom nie tylko w przeprowadzeniu remontów, ale również w ich wyposażeniu w pracownie i pomoce naukowe. M. in. w szkołach podstawowych w Bielsku oddano do użytku 4 nowe pracownie naukowe, ufundowane przez Związek Cechów Rzemieślniczych.

Komitety rodzicielskie w tym mieście zakupiły pomoce naukowe dla szkół na sumę 4.850 tys. zł. oraz sprzęt sportowy wartości 521 tys. zł. Komitet opiekuńczy przy szkole Nr 5 w Będzinie zakupił pomoce naukowe wartości 70 tys. zł, a komitety opiekuńczy i rodzicielski, przy szkole Nr 23 w Bytomiu, wyposażyły pracownię fizyczno-chemiczną. Komitet rodzicielski przy szkole podstawowej w Porębie umeblował całkowicie dwie klasy.

Podobną pomoc okazują komitety opiekuńcze i rodzicielskie szkołom w innych województwach.

*

W woj. szczecińskim władze przedsięwzięły kroki udogodniające młodzieży mieszkającej w znacznej odległości od szkół systematyczne do nich uczęszczanie.

W 29 miejscowościach założono nowe szkoły, zaś dzieci zamieszkałe z dala od szkół dowożone są specjalnymi podwodami, wzgl. umieszczone w bursach. W porównaniu z ub. rokiem szkolnym, liczba uczniów szkół podstawowych w woj. szczecińskim i koszalińskim wzrośnie o ponad 5 tys.

Szkoły dla pracujących w PGR i spółdzielniach produkcyjnych

W woj. łódzkim uruchomione będą z nowym rokiem szkolnym 53 szkoły podstawowe dla pracujących przy Państwowych Gospodarstwach Rolnych, spółdzielniach produkcyjnych i w gromadach wiejskich.

W celu umożliwienia dalszej nauki absolwentom kursów początkowego nauczania przy szkołach tych utworzone będą 93 klasy wstępne, przygotowujące kandydatów do szkół podstawowych dla pracujących. Ponadto w woj. łódzkim uruchomione będzie 9 szkół średnich stopnia licealnego dla pracujących i 5 takich samych szkół korespondencyjnych.

W szkołach tych kształcić się będzie m. in. ok. 2.5 tys. członków spółdzielni produkcyjnych, robotników rolnych oraz mało i średniorolnych chłopów.

Rząd Niemiec Demokratycznych potępił amerykańskich podpalaczy

(a) BERLIN (PAP). — Agencja ADN podaje, że na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów NRD została przyjęta rezolucja, potępiająca zrzucenie przez amerykańskie samoloty bomb zapalających na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Rada Ministrów w rezolucji dała wyraz głębokiemu oburzeniu z powodu tej zbrodniczej akcji.

Polski film „Dwie Brygady" na festiwalu w Pilźnie

W ramach robotniczego festiwalu filmowego odbył się w Pilźnie pokaz pełnometrażowego filmu polskiego „Dwie brygady". No pokazie obecna była delegacja polska z twórcą filmu, reżyserem Cękalskim na czele.

W Hradcu Kralovym spotkał się z niezwykle serdecznym przyjęciem film polski „Czarci Żleb". Ponadto 9 tys. widzów zgromadzonych na pokazie czołowym wykonawcom — Janowskiej i

Listy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta

Na ręce Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Premiera Rządu RP Józefa Cyrankiewicza z okazji Święta Odrodzenia Polski nadeszły z Niemieckiej Republiki Demokratycznej nowe pisma gratulacyjne.

W liście niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju i Związku Prześladowanych przez Faszyzm (VVR) z Brandenburgii czytamy:

„Wieczysta przyjaźń między narodami niemieckim i polskim jest hasłem bojowym Związku zistowski. Uznanie granicy nad Odrą i Nysą jako granicy Pokoju stanowi mocne ogniwo przyjaźni".

„Zrobimy wszystko, aby walczyć o utrzymanie pokoju wspólnie z polskim narodem i Wielkim Związkiem Radzieckim" — pisze personel agend krajowego rządu Saksonii.

Podobnej treści pisma nadesłały różne organizacje młodzieżowe, oddziały Frontu Narodowego Demokratycznych Nie-

Po odparciu kontrataków wojsk USA armia ludowa kontynuuje ofensywę

PEKIN (PAP). Ogłoszony w dniu 11 sierpnia w godzinach rannych w Phenjanie komunikat dowództwa naczelnego sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej stwierdza, że oddziały armii ludowej po udaremnieniu na wszystkich odcinkach frontu wysiłków nieprzyjaciela, który próbował podjąć kontrofensywę — kontynuują natarcie.

Na wybrzeżu południowym oddziały armii ludowej odparły liczne kontrataki wojsk amerykańskich, podejmowane przy poparciu oddziałów pancernych, jednostek zmotoryzowanych i okrętów wojennych oraz zadają w dalszym ciągu potężne ciosy głównym siłom nieprzyjaciela. W walkach w tym rejonie oddziały armii ludowej zadały ciężkie straty nieprzyjacielowi zarówno w materiale ludzkim, jak i sprzęcie technicznym.

Wspierając natarcie armii ludowej, oddziały partyzanckie w rejonach Taegu, Fuzanu, Mirian i Hedżu dokonują ataków na zapleczu nieprzyjaciela przecinając linie komunikacyjne niszcząc obiekty wojskowe.

Wyzwolenie ważnego portu Pohan

Lotnictwo amerykańskie i okręty wojenne w dalszym ciągu zaciekle bombardowały i ostrzeliwały wyzwolone rejony południa oraz tereny na północ od 38 równoleżnika.

W dniu 10 bm. bombowce amerykańskie znów dokonały nalotu na Wonsan, zrzucając bomby na dzielnice mieszkalne. Wiele domów legło w ruinach. Liczba zabitych i rannych jest poważna.

Eskadra amerykańskich okrętów wojennych barbarzyńsko bombardowała spokojne osiedla na wyspie Czihodo u zachodnich wybrzeży Korei. W wyniku tego bombardowania zostało zburzonych wiele domów mieszkalnych, szkół, szpitali i instytucji kulturalnych.

U wschodnich brzegów Korei okręty nieprzyjacielskie usiłowały ostrzeliwać wsie i miasteczka, jednak zostały zmuszone do wycofania się, dzięki skutecznemu ogniowi baterii nadbrzeżnych.

Zacięte walki nad rzeką Nakton

(f) LONDYN. (PAP). Jak wynika z ostatnich depesz agencji Reutera i korespondentów brytyjskich, sytuacja na froncie w Korei przedstawia się następująco:

Na froncie północnym wojska północno-koreańskie wyzwoliły port Pohan. Na lotnisku, znajdującym się w pobliżu tego portu toczą się zacięte walki. Również w kilku punktach, znajdujących się w odległości kilkunastu kilometrów na południowy zachód od Pohan — trwają walki.

Nad rzeką Nakton toczą się zacięte walki. W miejscu, w którym rzeka Nam wpada do Nakton wojska północno - koreańskie rozszerzyły swój przyczółek mostowy. Część wojsk północno - koreańskich skierowała się z tego przyczółka w kierunku południowym, wiodącym do portu Masan. Oddziały te znajdują się w odległości 20 km na północ od Masan i stanowią poważne zagrożenie dla wojsk amerykańskich, walczących w rejonie Czindżu.

Plan „tajnej wojny" przeciw Korei

(f). MOSKWA. (PAP). Specjal

Prządki przechodzą na obsługę

6 stron

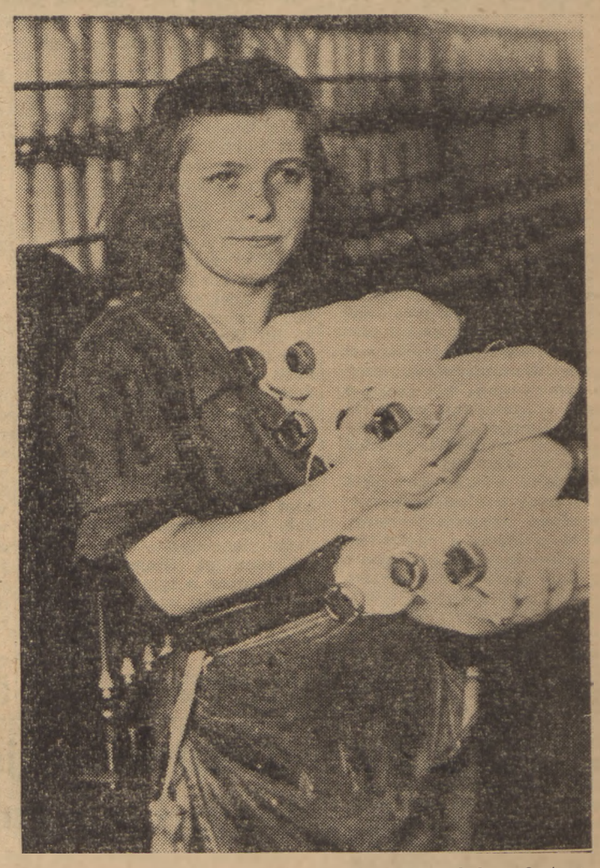

Prządki z PZPB im. 1-go Maja przechodzą na obsługę 6 stron. Jedną z pracownic, która stosuje nową metodę pracy jest Zofia Kielanowicz. Osiąga ona przeciętnie 115 proc. normy.

Foto AR

Depesza FIAPP do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa

Sekretariat Generalny FIAPP, w związku z wymordowaniem tysięcy więźniów politycznych na Korei i z barbarzyńskim bombardowaniem przez amerykańskie lotnictwo cywilnej ludności, wystosował następującą depeszę do Przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa:

„Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych, w imieniu milionów swoich członków, wyraża najgłębsze oburzenie z powodu bestialskich egzekucji, dokonywanych przez siepaczy Li Syn-mana na tysiącach koreańskich więźniów politycznych. Zbrodnie te stwierdzili obserwatorzy wszystkich odcieni politycznych, między innymi Magnien z „Humanite", Rutheford Poats z „United Press" i Rankin, wysłannik Organizacji Narodów Zjednoczonych na Korei.

FIAPP zwraca się do Rady Bezpieczeństwa z wezwaniem wszczęcia natychmiastowej akcji zmierzającej do ocalenia życia dziesiątkom tysięcy patriotów, osadzonych w obozach koncentracyjnych i więzieniach przez faszystów koreańskich. Niezbędna jest natychmiastowa interwencja Rady Bezpieczeństwa dla zapobieżenia nowym zbrodniom przeciwko ludzkości.

FIAPP daje również wyraz uczuciom najwyższego oburzenia wywołanego wśród b. więźniów politycznych na wieść o okrutnych bombardowaniach amerykańskiego lotnictwa, którego ofiarą padają tysiące niewinnych kobiet i dzieci koreańskich.

Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych zwraca się do Rady Bezpieczeństwa z wezwaniem do jak najenergiczniejszej interwencji celem położenia kresu aktom terroru wymierzonym przeciwko bezbronnej ludności cywilnej na Ko[illegible]".

(f)

SED przekazał rządowi Niemiec Demokratycznych projekt planu 5-letniego

(f) BERLIN (PAP). — 10 bm. wieczorem, w siedzibie prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej koło Berlina odbył się uroczysty akt przekazania przez generalnego sekretarza KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) Waltera Ulbrichta rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej projektu planu 5-letniego zatwierdzonego przez III Kongres SED.

W uroczystości wzięli udział przezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck, rząd in corpore z premierem Grotewohlem na czele oraz przedstawiciele związków zawodowych i organizacji masowych.

Walter Ulbricht przekazał rządowi, poza projektem planu 5-letniego, jeszcze 8 projektów ustaw warunków bytu ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

DZIŚ W NUMERZE:

ROMAN ZAMBROWSKI, sekretarz KC PZPR: Kułactwo — opora faszystowskiej kliki Tito na wsi.

JERZY BOGUSŁAWSKI: Maria Budzik z ZPB im. Szymańskiego nie zna swej normy.

MARIAN PODKOWIŃSKI: „Tydzień Hiroszimy" w Niemczech.

S. MOLDRZYK: Czy wytwórnie przemysłu farmaceutycznego dojrzały do rozpoczęcia współzawodnictwa międzyzakładowego.

JEREMI STAREC: „Armaty zamiast masła" w amerykańskim wydaniu.

URSZULA POMORSKA: II ogólnopolska wystawa portretów przodowników pra-

TEMATY DNIA

Rząd turecki ratuje Mac Arthura

Tureckie koła rządowe boleśnie przeżywają cięgi dostawane przez Amerykanów w Korei. Widzą one bowiem — tak samo jak lisynmanowcy — jedyną dla siebie ostoję w bagnetach amerykańskich. Nic też dziwnego, że rząd turecki jako jeden z pierwszych zgłosił gotowość wysłania wojsk do pomocy agresorom w Korei.

Wypada raczej wątpić czy 4.500 żołnierzy tureckich uratuje pozycje amerykańskich agresorów i ich mocno podupadły prestiż. Jest to w każdym razie krok, godny rządu, inspirowanego i instruowanego przez grasujących w kraju amerykańskich „doradców" politycznych, wojskowych i gospodarczych.

Rząd turecki spełnia rozkazy swych mocodawców nie tylko przez przyłączenie się do agresji w Korei. W ostatnich dniach turecki minister spraw zagranicznych, Koprulu, przeprowadził rozmowy z ministrami państw zachodnich w sprawie formalnego przyjęcia Turcji do agresywnego paktu atlantyckiego. Rząd turecki spełnia rolę narzędzia imperialistów, jeśli chodzi o intrygi i prowokacje na Bałkanach. W ostatnim czasie powtarzały się liczne prowokacje tureckie na granicy bułgarskiej.

Polityka ta wywołuje ostry sprzeciw ze strony mas ludowych. Niezadowolenie przejawia również część burżuazji, która widzi zarówno opłakane skutki tej polityki dla gospodarki kraju, jak również kruchość „amerykańskiej ostoi". Rząd turecki, znany z okrutnych prześladowań wobec robotników i chłopów zamknął obecnie dalsze trzy dzienniki oraz czasopisma, które krytykowały jego działalność, a redaktorów zamknął do więzienia.

W Konstantynopolu i w innych częściach Turcji władze przeprowadziły liczne aresztowania. Minister t.zw. sprawiedliwości zwołał specjalne posiedzenie wszystkich profesorów, żądając od nich stosowania specjalnych represji wobec studentów „podejrzanych" o postępowe przekonania.

Nieustanne represje wobec wszelkich przejawów wolnej myśli nie zmienią faktu, że w Turcji rośnie opór przeciw amerykanizacji kraju, przeciw polityce zmierzającej do przekształcenia narodu w mięso armatnie dla imperializmu.

J. S.

Na prowokacje podżegaczy wojennych narody całego świata odpowiadają wzmożeniem akcji pokojowej

Dziennik „Prawda" o dotychczasowych wynikach akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim

(d) MOSKWA (PAP) — Dziennik „Prawda" zamieścił artykuł wstępny pt.: „Narody świata w walce o pokój", w którym omówił dotychczasowe wyniki akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Wczoraj — pisze między in. „Prawda" — ogłoszony został komunikat Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju o przebiegu kampanii zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. W ciągu trzech pierwszych miesięcy akcji, prowadzonej w całym świecie, a w niektórych krajach dopiero rozpoczynającej się, przeszło 273 miliony ludzi podpisało apel o zakazie produkcji broni atomowej, o stworzeniu ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu oraz o uznaniu za zbrodniarza wojennego tego rządu, który pierwszy użyje broni atomowej.

Zebrane dotychczas podpisy — głosi komunikat — złożone zostały w imieniu 600 milionów istot ludzkich, tj. w imieniu około jednej czwartej ludności globu ziemskiego.

Komunikat Stałego Komitetu świadczy o tym, jak szeroki odzew znalazł apel sztokholmski we wszystkich krajach świata, we wszystkich warstwach społecznych. Setki milionów ludzi wszelkich ras i narodowości, ludzi o różnych poglądach politycznych i różnych wyznań religijnych, ludzi różnego pochodzenia socjalnego — zgodnie składają swe podpisy pod apelem sztokholmskim. Apel sztokholmski stał się więc tą platformą, na której jednoczą się dla aktywnej walki o pokój narody całego globu ziemskiego.

Wielkim wkładem w to szlachetne dzieło walki przeciwko wojnie, walki o umocnienie pokoju — szczytnego ideału pokoju i bezpieczeństwa narodów stała się akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim w Związku Radzieckim. Ponad 115 milionów obywateli ZSRR — wszyscy dorośli w ZSRR — jednomyślnie swymi podpisami zwiększyło znaczenie apelu, raz jeszcze wykazując swoje głębokie umiłowanie pokoju i niezłomną wolę współpracy ze wszystkimi narodami. Cały naród radziecki przejawił swe pełne i jednomyślne poparcie dla pokojowej stalinowskiej polityki zagranicznej rządu radzieckiego.

Również w krajach demokracji ludowej akcja zbierania podpisów minęła w atmosferze entuzjazmu i wzrostu aktywności politycznej. W Chińskiej Republice Ludowej akcja ta rozwija się coraz pomyślniej.

Na prowokacje i represje podżegaczy wojennych narody miłujące pokój odpowiadają jeszcze większym zwarciem swoich szeregów i wzmożeniem akcji w obronie pokoju.

Obecna sytuacja międzynarodowa wymaga dalszego wzmożenia tego świata mobilizacji wszystkich sił dla utrzymania pokoju. Amerykańska agresja w Korei i w innych rejonach Azji pokazuje naocznie wszystkim narodom, że zagrożenie pokoju nie jest wymysłem. Niebezpieczeństwo wojny w dalszym ciągu wzrasta i zapobiec wojnie można tylko przez skupienie wszystkich sił miłujących pokój narodów i przez jeszcze większe rozszerzenie masowej bazy ruchu obrońców pokoju.

Z każdym dniem we wszystkich krajach globu ziemskiego narasta ruch narodowego protestu przeciwko zbrodniczej interwencji zbrojnej USA w Korei. Wszystkie narody miłujące pokój gorąco witają i popierają propozycje, wniesione przez przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa, a mające na celu przywrócenie i umocnienie pokoju w Korei oraz przywrócenie legalnego składu Rady Bezpieczeństwa.

Wywalczyć trwały pokój na całym świecie — oto cel, do którego dążą nieustannie setki milionów ludzi na całym świecie.

Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w opublikowanym komunikacie wzywa ludzi dobrej woli wszystkich krajów do kontynuowania i rozszerzenia działalności w kierunku żądania zakazu broni atomowej — tego oręża agresji i masowej zagłady. Zakaz broni atomowej stanowi podstawowy etap na drodze do odprężenia sytuacji międzynarodowej, dzięki czemu pokój świata, obecnie zagrożony, może i musi być ocalony. Narody miłujące pokój odpowiadają na to wezwanie Stałego Komitetu dalszym wzmożeniem walki o pokój. Narody te jeszcze silniej zwierają swe szeregi dokoła potężnej ostoi pokoju — Związku Radzieckiego, wokół wielkiego chorążego pokoju — wodza postępowej ludzkości — Józefa Stalina.

„Tydzień Hiroszimy" w Niemczech

(OD NASZEGO KORESPONDENTA W BERLINIE)

Marian Podkowiński

W ub. niedzielę ogłoszony został w całych Niemczech przez Front Narodowy „Tydzień Hiroszimy", poświęcony w pierwszym rzędzie upamiętnieniu tragicznej rocznicy zrzucenia bomb atomowych na miasta Hiroszimę i Nagasaki. W tygodniu tym rozwinęła się szeroko akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, szczególnie w zachodnim Berlinie i w zachodnich Niemczech.

Dalsze 100 tysięcy podpisów w zachodnim Berlinie

Jak oświadczył pierwszy sekretarz SED w Berlinie, Hans Jendretzky na naradzie aktywu SED w Koepenick, w zachodnim Berlinie w ostatnim tygodniu — mimo terroru i donosicielstwa — zdołano zebrać już 103 tys. podpisów przeciwko bombie atomowej. Polityka zastraszenia stosowana wobec postępowej części społeczeństwa przez zachodnio-berliński magistrat sprzedawczy Reutera zawiodła na całej linii, albowiem nie udało się powstrzymać akcji sztokholmskiej w dzielnicach zachodnich sektorów Berlina.

„Tydzień Hiroszimy" poświęcony jest właśnie wielkiej ofensywie pokojowej w zachodnim Berlinie. Aresztowanie w ubiegłą niedzielę znanego fizyka atomowego prof. Havemanna, przewodniczącego berlińskiego Komitetu Obrońców Pokoju podczas jego konferencji z działaczami w amerykańskim sektorze Berlina, zakończyło się dalszą kompromitacją podżegaczy. Prof. Havemann został pod naciskiem opinii publicznej uwolniony nazajutrz przez sąd niemiecki, który stanął na stanowisku, że *„żadne prawo niemieckie ani okupacyjne nie zabrania walki o pokój"*.

Do ulicznych demonstracji pokojowych doszło w ostatnich dniach w rozmaitych dzielnicach zachodniego Berlina. W Neukoelln (sektor amerykański), setki kobiet manifestowały przeciw bombie atomowej. W innych dzielnicach agitatorzy pokoju dyskutują na ulicy z przechodniami.

We wtorek o 7.30 rano w rocznicę bombardowania Hiroszimy, cały demokratyczny Berlin uczcił minutą milczenia ofiary pierwszego nalotu atomowego.

Nawet policja nie jest „pewna"

Prasa demokratyczna podaje dalsze szczegóły pokojowych manifestacji w zachodnich Niemczech z okazji tygodnia Hiroszimy. Prasa podkreśla, że nawet policja zachodnio-niemiecka zachowała się biernie w stosunku do manifestantów, co spowodowało ostrą interwencję władz amerykańskich oraz kategoryczny nakaz dokładnego kontrolowania personaliów zachodniej policji. Zdaniem władz amerykańskich zachodzą bowiem „podejrzenia", iż policja niemiecka na zachodzie *„nie pozostaje obojętna na hasła Frontu Narodowego"*.

W wyniku tej czystki usuwa się wszystkie elementy postępowe. M. in. zdymisjonowany został szef policji w przemysłowym miasteczku Solingen za nie wykonanie rozkazu o zdarciu afiszów pokojowych.

W Monachium odbyła się demonstracja zwolenników pokoju, w której wzięło udział 6 tys. mieszkańców miasta. Mimo interwencji władz, manifestanci przemaszerowali przez całe miasto, śpiewając hymn Niemieckiej Republiki Demokratycznej. 4 tys. manifestantów pokoju demonstrowało w ramach „tygodnia Hiroszimy" w Heilbronn, a 20 tys. robotników w Essen, gdzie uformował się wielki wiec protestujący przeciwko prześladowaniu Maksa Reimanna.

„Jankesie, jedź do domu"

W Hamburgu młodzież demonstrowała na placach, śpiewając popularną obecnie piosenkę: *„Von Hamburg bis Rom, ami go home"*. (Od Hamburga do Rzymu, Jankesie jedź do domu). W Augsburgu (Bawaria) obradował komitet młodzieżowy w sprawie zlotu FDJ w Dortmundzie, w którym, jak wiadomo, weźmie udział 100 tys. osób. Również i z innych ośrodków, szczególnie z Zagłębia Ruhry i Westfalii, nadchodzą wiadomości o rozwoju wielkiej ofensywy pokojowej w zachodnich Niemczech, która przybiera z każdym dniem na sile.

Interwencja amerykańska w Korei stanowi pogwałcenie wszystkich artykułów Karty NZ

List Międzynarodowego Związku Prawników-Demokratów do Trygve Lie

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że Międzynarodowy Związek Prawników-Demokratów wystosował do generalnego sekretarza ONZ, Trygve Lie, list następującej treści:

„My, prawnicy, będąc w pełni świadomi konieczności poszanowania prawa w stosunkach międzynarodowych, szczególnie gdy w grę wchodzi utrzymanie pokoju — zwracamy Pańską uwagę na fakt jawnego pogwałcenia zasad Karty NZ, a to w następujących okolicznościach:

1) Interwencja zbrojna USA w Korei została dokonana z pogwałceniem wszystkich artykułów Karty NZ, dotyczących użycia sił zbrojnych. Do interwencji tej doszło po przegłosowaniu przez Radę Bezpieczeństwa w dniu 25. 6. br. postanowienia, które zezwala na użycie sił zbrojnych. Użycie tych sił mogło być uchwalone przez Radę Bezpieczeństwa jedynie na podstawie formalnej decyzji (art. 42) i mogło być wprowadzone w życie przez jednego z członków Narodów Zjednoczonych tylko na podstawie wezwania Rady Bezpieczeństwa lub zgodnie z układem specjalnym (art. 43 i 106). Uchwała z dnia 25. 6. br. nie spełnia tych warunków i jest nielegalna. Została ona powzięta przez Radę Bezpieczeństwa z pogwałceniem art. 27 par. 3, który wymaga „zgody ze strony 7 członków Rady Bezpieczeństwa, w tym wszystkich stałych członków Rady". Uchwała ta nie może być uważana za bezstronną, ponieważ nie została poprzedzona żadnym śledztwem i przedstawiciele stron nie zostali przesłuchani, czego wymaga art. 32.

Zastosowanie „kroków wojennych" zostało uchwalone przez Radę Bezpieczeństwa dopiero w dniu 27 czerwca w sposób równie nielegalny i nieważny jak i 25 czerwca, na żądanie przedstawiciela USA i już po rozpoczęciu się wojennej interwencji Stanów Zjednoczonych.

Jak z wszystkich powyższych faktów wynika — interwencja zbrojna USA w Korei stanowi w obliczu prawa międzynarodowego akt agresji.

2) Żadna z uchwał Rady Bezpieczeństwa nie zezwoliła na interwencję Stanów Zjednoczonych na Formozie. Interwencja ta jest skierowana przeciwko nietykalności terytorialnej i niezawisłości politycznej Chin z pogwałceniem art. 24 Karty Narodów Zjednoczonych i stanowi drugi akt agresji, mogącej niebezpiecznie rozszerzyć i zaostrzyć konflikt.

3) Interwencja Stanów Zjednoczonych w Korei staje się ponadto pogwałceniem prawa narodów do samostanowienia, proklamowanego w art. 1 par. 2 Karty Narodów Zjednoczonych, a to wskutek braku legalności demokratycznej rządu Li Syn-mana. Rząd ten, mimo metod terroru, uzyskał w wyborach w maju 1950 r. zaledwie 20 proc. głosów w Korei Południowej. Faktem jest również, że ludność Północnej i Południowej Korei stanowi jeden naród.

4) Z braku sukcesów, interwencja zbrojna USA wyraziła się jak dotąd w niszczeniu koreańskich miast i wsi oraz w eksterminacji ludności cywilnej. Stanowi to pogwałcenie art. 6—B Statutu Norymberskiego, który uważa za zbrodnię wojenną „morderstwa popełniane na ludności cywilnej, niszczenie bez powodu miast i wsi, lub spustoszenia nieusprawiedliwione wymogami wojennymi".

Z wyżej przytoczonych powo- zek zwrócić się do Pana z żądaniem:

1) aby Organizacja Narodów Zjednoczonych posługiwała się legalnymi metodami procedury, przewidzianymi przez Kartę NZ,

2) aby Chiny Ludowe były reprezentowane w ONZ, co jest nieodzownym warunkiem właściwego stosowania Karty Narodów Zjednoczonych.

Załogi fabryk maszyn górniczych wydajną pracą przyśpieszają mechanizację górnictwa w Polsce

(a) W dążeniu do stworzenia górnikom odpowiednich warunków do realizacji ich wielkich zobowiązań w walce o zmechanizowanie procesów wytwórczych, załogi fabryk maszyn i sprzętu górniczego stanęły do współzawodnictwa o przyspieszenie tempa budowy urządzeń mechanicznych.

Spośród zobowiązań, podjętych przez załogi fabryk maszyn górniczych, najpoważniejsze podjęli robotnicy huty „Karol", Centralnych Warsztatów Mechanicznych oraz fabryk maszyn górniczych w Rybniku, Katowicach, Zabrzu i Piotrowicach.

Wykonując swe postanowienie wyremontowania w ramach Czynu Lipcowego dodatkowo 8 wrębiarek typu „Hopkins", załoga robotnicza piotrowickiej fabryki umożliwiła załodze górniczej kopalni „Ludwik" uruchomienie dodatkowej, zmechanizowanej ściany wydobywczej. W pełni zrealizowane zostało również zobowiązanie dostarczenia kopalniom „Dębieńsko" i „Knurów" 50 kół zębatych dla uruchomienia nieczynnych napędów.

Jednocześnie załoga piotrowicka zameldowała o wykonaniu zobowiązania zwiększenia produkcji wrębiarek chodnikowych, dając w czerwcu i lipcu br. 6 wrębiarek ponad planowaną produkcję. Załoga przyjęła dodatkowe zobowiązanie wyprodukowania do końca br. dużych ilości części zamiennych, które pozwolą na skompletowanie 25 wrębiarek i wind.

Przodująca w Centralnych Warsztatach Mechanicznych brygada Zenona Szewczenki wykonała prototyp ładowarki mechanicznej t. zw. „kaczego dzioba" na 16 dni przed terminem. Dwa dalsze „kacze dzioby", które załoga zobowiązała się wykonać do 15 sierpnia, przekazane zostały załogom górniczym już w drugiej połowie lipca br.

W śląskiej fabryce urządzeń górniczych zobowiązanie swe zrealizowała zwycięsko załoga oddziału z mistrzem Wojciechem Bobulą na czele, podnosząc produkcję części zapasowych do wozów kopalnianych o 50 proc. Poważnym osiągnięciem robotników tego oddziału było również oddanie przed terminem załodze kopalni „Dębieńsko" części wentylatora kopalnianego.

Zwiększeniem wydajności pracy manifestują robotnicy polscy solidarność z ludem Korei

Wiadomości o barbarzyńskim, nieludzkim bombardowaniu przez lotnictwo amerykańskie ludności miast z osiedli Korei wywołują głębokie oburzenie społeczeństwa polskiego. Robotnicy, aby zamanifestować swą solidarność z walczącym o niepodległość ludem Korei oraz aby wzmocnić siły obozu pokoju, podejmują zobowiązania produkcyjne.

M. in. w Krakowie liczne zobowiązania podjęli robotnicy Zakładów nr 7. Przodownik pracy, Antoni Pieprzyk, zobowiązał się przyspieszyć o 7 dni remont dźwigu. Ślusarze Ciejek i Staszek przyspieszą uruchomienie 2 maszyn. Przodownik pracy i racjonalizator, Bronisław Kurowski, zobowiązał się wykonać zamiast 230 — 250 proc. normy. Czterdziestu innych robotników postanowiło przekraczać normy o dalsze 10 proc.

Na apel robotników Zakładów nr 7 odpowiedzieli natychmiast robotnicy Polskiego Monopolu Tytoniowego w Krakowie, którzy postanowili znacznie przekroczyć plan produkcji.

*

Na setkach zebrań w zakładach pracy woj. olsztyńskiego robotnicy piętnują imperialistycznych agresorów.

Również młodzież przebywająca na koloniach letnich jest wstrząśnięta bestialstwem imperialistycznych piratów powietrznych.

M. in. młodzież z kolonii letniej Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Czerniewicach na Pomorzu złożyła oświadczenie w którym m. in. stwierdza:

„Dzieciom i młodzieży dalekiej Korei przesyłamy nasze gorące pozdrowienia. Niech w ogniu walki wyrosną na ludzi oddanych sprawie pokoju, sprawie międzynarodowego proletariatu, któremu przewodzi wielki Stalin".

Młodzież zebrała dla dzieci koreańskich 2.600 zł. (f)

Pracownicy Śląskich Zakładów Przemysłu Chemicznego szkołą nowych fachowców

(a) W Śląskich Zakładach Przemysłu Chemicznego rozwija się coraz bardziej współzawodnictwo w szkoleniu nowych kadr przy warsztatach pracy. Pracownicy, którzy dobrze opanowali technikę swej pracy — sami często awansowani z ro- woprzyjętych do pracy, ucząc ich przy warsztacie nowego zawodu.

Dzięki współzawodnictwu w szkoleniu nowych kadr Śląskie Zakłady Przemysłu Chemicznego uzupełniły brak fachowców, który dawał się odczuć przy pro-

Konkurs na plakat z okazji rocznicy bitwy pod Lenino

Zarząd Gł. Zw. Zaw. Polskich Plastyków, na zlecenie Domu Wojska Polskiego w Warszawie, ogłasza konkurs otwarty na plakat poświęcony 7-ej rocznicy bitwy pod Lenino.

Plakat ma ujmować plastycznie tematy: „Lenino — jedyna droga do Polski Ludowej", „Lenino — symbol polsko-radzieckiego braterstwa broni".

Przewidziane są nagrody: I — 100.000 zł, II — 80.000, oraz dwie III — po 60.000 zł.

Termin nadsyłania prac upływa 25 września br. (f)

Depesza Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet do Trygve Lie

(d) GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet wystosowała do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie depeszę, w której w imieniu 80 milionów kobiet — bojowniczek o pokój wyraża poparcie dla propozycji przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Malika, zmierzającej do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego.

Narada racjonalizatorów portowych z naukowcami

(a) W Warsztatach portowych Zarządu Portu Gdańsk—Gdynia odbyła się narada racjonalizatorów portu gdańskiego z przedstawicielami świata nauki. Uczestniczyli w niej czołowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy portów Gdańsk — Gdynia oraz profesorowie i wykładowcy Politechniki Gdańskiej.

W ożywionej dyskusji, która wywiązała się po wysłuchaniu referatów prof. Ł. Dorosza, prof. St. Łukasiewicza i prof. Wł. Mermona, na temat usprawnień w dziedzinie prac i urządzeń przeładunkowych, zabierali głos liczni racjonalizatorzy i robotnicy portowi, jak również i profesorowie.

Wyrazem żywego zainteresowania tematem referatów ze strony audytorium, były padające w sali liczne zapytania i prośby o bliższe wyjaśnienia niektórych szczegółów technicznych.

W toku dyskusji omawiano różne bolączki ruchu racjonalizatorskiego, a przede wszystkim zbyt powolne tempo wprowadzania w życie, zatwierdzonych już projektów racjonalizatorskich.

Na zakończenie narady prof. Stanisław Rydlewski w imieniu rektora Politechniki Gdańskiej zapewnił robotników, że urządzenia naukowe uczelni i laboratoria stoją przed racjonalizatorami otworem, profesorowie zaś deklarują swoją jak najdalej idącą pomoc i współpracę.

Na wniosek prof. Łukasiewicza następne narady naukowców z racjonalizatorami portowymi odbywać się będą w ustalonych z góry terminach. Będą one też uprzednio odpowiednio

Władze brytyjskie zawiesiły organ centralny KPD

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że Centralny Organ Komunistycznej Partii Niemiec „Freies Volk" został w dniu 10 sierpnia zakazany na przeciąg trzech miesięcy przez brytyjskie władze okupacyjne.

Jako „uzasadnienie" tego represyjnego zarządzenia, władze brytyjskie podały, że „Freies Volk" przedrukowała wyjątki z ukazującego się w Bonn dziennika „Bundesanzeiger", zawierające wyliczenie rozmaitych rodzajów sprzętu wojennego, importowanego do Niemiec zachodnich.

Nowy numer pisma „O trwały pokój o demokrację ludową!"

BUKARESZT. (PAP). W Bukareszcie ukazał się kolejny, 32 numer organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych — „O trwały pokój, o demokrację ludową!".

Artykuł wstępny nosi tytuł: „Związek Radziecki — wierna ostoja pokoju i bezpieczeństwa narodów".

Pismo zamieszcza liczne materiały z frontu walki o pokój, a przede wszystkim komunikat radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju oraz komunikat Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W numerze znajdujemy obszerny artykuł przewodniczącego Komunistycznej Partii USA — Wiliama W. Fostera pt. „Front Ludowy i demokracja ludowa", oraz artykuł sekretarza generalnego Albańskiej Partii Pracy — Envera Hodży pt.: „Sukcesy Albańskiej Republiki Ludowej".

Artykuł sekretarza KC PZPR — Romana Zambrowskiego pt. „Kułactwo — oparciem faszystowskiej kliki Tito na wsi", na podstawie tez leninowskich wykazuje, że klika Tito, faszyzując Jugosławię, forsuje na każdym kroku rozwój kapitalistycznych elementów kułackich na wsi kosztem nie mającej granic eksploatacji i degradacji podstawowej masy chłopskiej.

Pismo zamieszcza artykuł przewodniczącego K P Austrii Johan Koeplinga pt.: „Walka ludu austriackiego o pokój i niepodległość".

Artykuł pt. „Rok święty i polityka Watykanu", wykazuje fiasco kampanii katolickiego obskurantyzmu. (f).

Formierz E. Miller ze Stargardu wykonał plan roczny

SZCZECIN (PAP) (a) — Robotnicy fabryki maszyn rolniczych w Stargardzie idąc za przykładem innych zakładów w kraju, realizują przedterminowo swoje roczne zadania produkcyjne.

Formierz tej fabryki, Edward Miller wykonał do 1-go sierpnia br. swoje zadanie produkcyjne w 114 proc.

Miller, znany przodownik pracy, jest członkiem Rady Zakładowej oraz radnym Miejskiej Rady Narodowej. Bierze również czynny udział w pracy społecznej, a z kolegami dzieli się zawsze swymi doświadczeniami, służąc im radą i wskazówką.

Chłopi dolnośląscy zwiedzają spółdzielnie produkcyjne

(a) Komitety członkowskie przy gromadzkich zlewniach mleka i spółdzielczych zakładach mleczarsko-jajczarskich w woj. wrocławskim organizują dla swych członków wycieczki do spółdzielni produkcyjnych, w których wysoko postawiona jest hodowla krów.

Zorganizowano 4 wycieczki, m. in. do przodującej na tym polu spółdzielni produkcyjnej w Szczawienku. W wycieczce wzięło udział 120 małorolnych chłopów z powiatu: Brzeg, Kłodzko i Głogów...

USA fałszują fakty i gwałcą zasady prawa międzynarodowego

Wypowiedzi uczonych radzieckich w sprawie pojęcia agresji

(f) MOSKWA (PAP) — Dziennik „Izwiestia" zamieścił w piątek dalsze wypowiedzi uczonych radzieckich, prawników i historyków, nadesłane do redakcji w związku z artykułem: „Ignoracja w problemach prawa międzynarodowego" opublikowanym dnia 6 sierpnia.

Członek Akademii Nauk ZSRR Iwanow pisze m. in.:

Jest bezspornym faktem, że w Korei toczy się wojna domowa między obozem narodowo-wyzwoleńczym z jednej strony a marionetkowym sprzedajnym reżimem Li Syn-mana, popieranym przez rząd amerykański, z drugiej strony.

Daremnie panowie z Departamentu Stanu i Foreign Office usiłują przedstawić marionetkowy reżim Li Syn-mana jako „państwo". Fikcyjne „usankcjonowanie" marionetkowego państwa Li Syn-mana w południowej Korei było w istocie rzeczy naigrywaniem się z prawa międzynarodowego i z woli narodu koreańskiego, który dąży do zjednoczenia i prawdziwej niepodległości.

Należy podkreślić, że sztuczne rozczłonkowanie terytoriów jednolitych narodów, stosownie do starożytnej zasady zbójeckiej „divide et impera" było szeroko stosowane i stosowane jest obecnie przez imperializm amerykański, gdy chce on urzeczywistnić swe plany ekspansji.

Warto przypomnieć o „rewolucji" dokonanej przez agentury amerykańskie na terytorium południowo-amerykańskiej republiki Kolumbii z chwilą gdy rząd kolumbijski odmówił przyznania imperialistom amerykańskim wyłącznej kontroli nad przyszłym kanałem Panamskim przecinającym terytorium Kolumbii. Koła rządzące Waszyngtonu uzyskały szybko od świeżo kreowanej Republiki Panamskiej prawo do ustanowienia zarządu amerykańskiego nad strefą tego kanału. Kanał Panamski odgrywa, jak wiadomo, wyjątkowo doniosłą rolę w strategii imperializmu amerykańskiego. Imperialiści amerykańscy w swym dążeniu do panowania nad światem usiłowali zastosować analogiczny chwyt również w stosunku do terytoriów większych narodów.

W sprawiedliwej walce narodu koreańskiego z agresorem amerykańskim prawda historyczna i uznane ogólnie zasady prawa międzynarodowego są po stronie narodu koreańskiego.

Znany historyk radziecki prof. Miller oświadcza:

— Jasne jest dla każdego człowieka rozsądnego, że walki narodowo-wyzwoleńczej, prowadzonej przez naród w granicach własnego państwa, w żaden sposób nie można nazwać agresją, podobnie jak w żaden sposób nie można zaprzeczyć temu, że odbywa się agresja, gdy wojska obce wkraczają na terytorium danego państwa po to, by ingerować w toczącą się tam wojnę domową.

Trudno nawet wyobrazić sobie, jak mogli wysunąć na wskroś kłamliwą i ignorancką „tezę" o „agresji" ze strony Korei Północnej ludzie uważający się za dyplomatów i obowiązani, choćby z racji swego stanowiska orientować się w elementarnych zagadnieniach prawa międzynarodowego.

Można by przy tej okazji przypomnieć dyplomacji amerykańskiej, że podczas paryskiej konferencji pokojowej w r. 1919, kiedy dygnitarze sułtana tureckiego usiłowali stosować równie ordynarne chwyty falsyfikatorskie, prezydent USA Woodrow Wilson napiętnował taktykę Turków, mówiąc: „Wysłuchaliśmy ich, oni zaś ujawnili całkowity brak elementarnej logiki... Wyobrazili sobie, że konferencja całkiem nie zna historii i gotowa jest przełknąć wszelkie kłamstwa".

Jeśli obecnie dyplomaci amerykańscy również wyobrażają sobie, że ONZ „całkiem nie zna historii i gotowa jest połykać wszelkie kłamstwa", to należy przyznać, że ich pewność siebie i ingnorancja są zaiste bezgraniczne. Należy wątpić, czy nawet wśród burżuazyjnych historyków znajdzie się wielu takich, którzy zdecydują się wystąpić w obronie dyplomacji amerykańskiej co do tego zagadnienia.

W dalszym ciągu prof. Miller przytacza kilka przykładów z historii krajów Wschodu, świadczących o tym, że pojęcie agresji stosowane było zawsze jedynie do konfliktów międzynarodowych, a nie do zatargów wewnątrz jednego państwa.

Np. podczas rewolucji chińskiej w latach 1911 — 1912 również toczyła się wojna między ludnością Południa, a mieszkańcami Północy, nikt jednak nie uważał żadnej ze stron za „agresora". Również w czasie rewolucji chińskiej w 1925 — 1927 roku, kiedy rewolucyjne wojska kantońskie podjęły tzw. wyprawę północną, nikomu nie przyszło do głowy uważać je za agresora. Nie było też mowy o „agresji" w r. 1909, kiedy zorganizowana przez młodo-turków armia, po zwycięskiej wyprawie na Stambuł zdetronizowała sułtana, ani też gdy rewolucyjne oddziały irańskiego Azerbejdżanu zmusiły do abdykacji ówczesnego szacha.

Podobnie po pierwszej wojnie światowej, kiedy w Turcji powstał ruch narodowo-wyzwoleńczy, skierowany przeciwko ingerencji obcego państwa i przeciwko reżimowi sułtańskiemu, nikt nie ważył się nazywać tej walki narodu tureckiego „agresją". Mocarstwa imperialistyczne przez dłuższy czas nie chciały uznać rządu w Ankarze. Brytyjscy politycy nazywali publicznie ten rząd „zgrają bandytów", lecz nawet oni nie usiłowali nazwać agresorem rządu ankarskiego, który walczył przeciwko „legalnemu" rządowi sułtańskiemu.

Następnie profesor Miller przypomniał, że pakt saadabadzki z dnia 8 lipca 1937 r., powołujący do życia tzw. Ententę Bliskiego Wschodu (Turcja, Iran, Irak i Afganistan) również zawierał formułę konwencji z 1933 r., na podstawie której ani rewolucja, ani kontrrewolucja, ani żadne działania o charakterze wewnętrzno-państwowym — nie mogą być powodem dla zbrojnej interwencji.

Nie powinni o tym zapominać — oświadcza znakomity historyk radziecki — uczestnicy tego paktu, np. rząd turecki, który przejawia dziś taką służalczość wobec Waszyngtonu.

Profesor Moskiewskiego Instytutu Prawa, Pereterski, w swojej wypowiedzi stwierdza m. in.:

Z uwagi na to, że subiektem agresji mogą być jedynie państwa, — jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wydarzenia w Korei nie stanowią wojny agresywnej jednej części Korei przeciwko drugiej.

Wydarzenia te są typową wojną domową. Agresja istnieje ze strony USA. Wydany przez rząd USA rozkaz, by siły zbrojne USA wystąpiły przeciw narodowi koreańskiemu, oraz działania wojenne Amerykanów — są zbrojną interwencją USA w Korei, mającą na celu przekształcenie Korei w kolonię imperializmu amerykańskiego.

„Trzymaj agresora!" — krzyczy rząd USA, który sam jest agresorem. Jest to taktyka prymitywna. Nie oszuka ona narodów, które orientują się należycie co do prawdziwego charakteru polityki krajów imperialistycznych.

Państwa imperialistyczne na każdym kroku depcą normy prawne, jakimi są „skrępowane". W związku z tym widzimy w ostatnim czasie ze strony obozu imperialistycznego, a w szczególności USA, — jawne gwałcenie układu kairskiego, jałtańskiego, poczdamskiego, otwarte i jawne sabotowanie traktatu pokojowego z Włochami, stałe brutalne deptanie Karty NZ itd. itd.

W ten sposób jesteśmy świadkami, jak znowu potwierdzają się niezwykle głębokie słowa Lenina, wypowiedziane jeszcze w 1910 r., iż klasy panujące zbliżają się do sytuacji, w której burżuazja nieuchronnie zmuszona jest wyzwalać się spod legalności, którą ona sama stworzyła i która stała się dla niej nie do zniesienia, — sytuacji, w której burżuazja zmuszona jest podeptać swą własną legalność.

Rządy USA i innych krajów imperialistycznych depcą zasady legalności w praktyce międzynarodowej, elementarne zasady prawa międzynarodowego. Jedynie kraje obozu demokratycznego z potężnym Związkiem Radzieckim na czele — są reprezentantami prawdziwego prawa międzynarodowego i współpracy międzynarodowej, stoją na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów na całym świecie.

Miesięcznik „Storonniki Mira" ukazał się w sprzedaży

Ukazał się w sprzedaży miesięcznik „Stronniki Mira" (Zwolennicy Pokoju) wydawany przez Komitet Wszechświatowego Kongresu Zwolenników Pokoju — w języku rosyjskim.

Nr 12 miesięcznika zawiera artykuł wstępny „Apel sztokholmski podstawą wszechświatowego zespolenia w walce przeciwko użyciu bomby atomowej" oraz artykuły: „Czternasta konferencja Biura Stałego Komitetu Wszechświatowego Kongresu Zwolenników Pokoju", „Rada Najwyższa ZSRR przyjęła oświadczenie o postanowieniu popierania apelu sztokholmskiego", „Międzynarodowe Referendum przeciwko bombie atomowej". Artykuł A Buczama: „Ona spadnie na nasze głowy".

Mówi z wami Paul Robeson — interview Claude Morgana. „W Austrii powstał potężny ruch do walki w obronie pokoju". Rozmowa z Jean Laffitte'm.

Michel Debonne — „Deklaracja pokoju w Berlinie". „Polityka podżegaczy wojennych w akcji". „Na froncie pokoju we wszystkich stronach świata".

Cena pojedyńczego egzemplarza wynosi 30 zł. Prenumerata roczna 300 zł, półroczna 155 zł, kwartalna 80 złotych.

Do nabycia we wszystkich kioskach gazetowych P. P. K „Ruch". Prenumeratę przyjmuje dział Zagraniczny Gen. Dyrekcji P. P. K. „Ruch" w Warszawie, Plac 3 Krzyży 16 oraz wszystkie oddziały P. P. K. „Ruch" i wszystkie dotychczasowe placówki, przyjmujące prenumeratę zagraniczną. Wpłaty na konto PKO I-16550. (f)

Dar ludu węgierskiego dla bojowników koreańskich

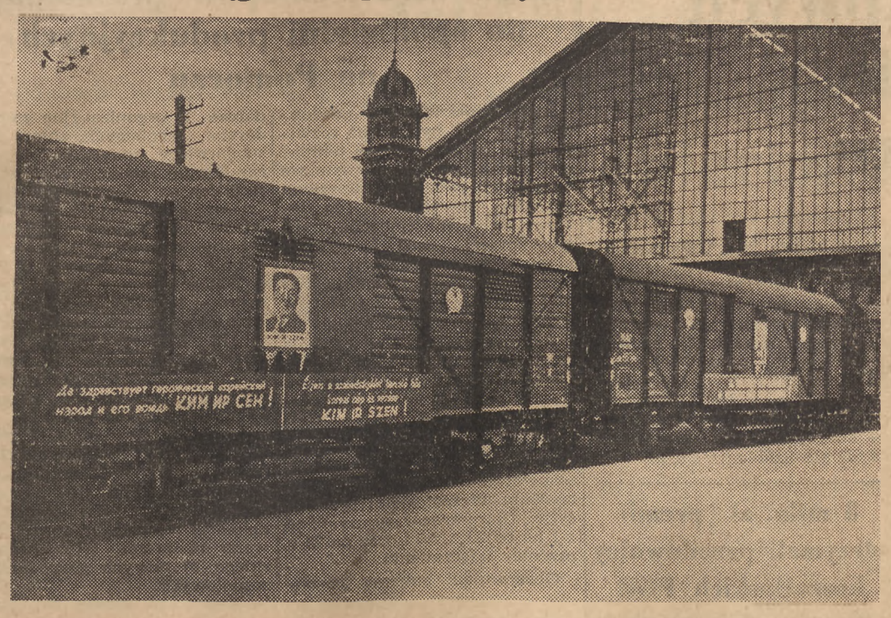

Węgierski Komitet Pokoju postanowił wysłać zespół lekarzy i pielęgniarek do Korei. W ciągu kilku dni na Węgrzech zebrano blisko 14 milionów forintów. Za pieniądze te ufundowano szpital polowy z pełnym wyposażeniem. Na zdjęciu pociąg - szpital, dar ludu węgierskiego dla narodu koreańskiego, bohatersko walczącego z imperialistycznymi agresorami.

Foto Hungarian bulletin

Maria Budzik z ZPB im. Szymańskiego nie zna swej normy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Jerzy Bogusławski

Plan 6-letni stawia przed przemysłem włókienniczym bardzo poważne zadania. Aby zadania te zrealizować, to znaczy, aby na przykład w przemyśle bawełnianym i wełnianym podnieść produkcję o 53 proc., należy zmobilizować wszystkie rezerwy i wzmóc wszystkie wysiłki do walki o ten wielki plan.

Gdzie leżą źródła tych rezerw, których uruchomienie da nam w rezultacie zwiększenie wydajności i gwarancję wykonania zaplanowanej produkcji?

Wykorzystać możliwości produkcyjne każdej maszyny

Jednym z tych źródeł, obok współzawodnictwa, ruchu wielowarsztatowego i dobrej organizacji pracy w zakładzie jest, jako punkt wyjściowy do dalszych sukcesów wykorzystanie pełnych możliwości produkcyjnych każdej maszyny, czyli wykonanie przez wszystkich bez wyjątku robotników ich baz akordowych.

A baza ta, czyli norma, jest niczym innym, jak przeciętną, praktycznie otrzymywaną w ciągu jednostki czasu ilością kilogramów przędzy, czy metrów tkaniny, biorąc pod uwagę rodzaj maszyn, średnie zdolności tkacza lub prządki, wykonujących daną produkcję.

. Codzienne, bez strat na postoje, wykonywanie tej ściśle określonej ilości produkcji przez każdego robotnika, daje w rezultacie gwarancję s y s t e m a t y c z n e g o wykonywania planów przez cały zakład, przez cały przemysł.

Dlatego też pierwszym warunkiem zrealizowania naszego Planu 6-letniego jest walka o wykonywanie norm.

60 proc. robotników nie wykonuje baz

Jak sprawa ta przedstawia się na odcinku przemysłu bawełnianego?

Trzeba otwarcie powiedzieć, że obecnie około 60 proc. robotników, zatrudnionych w tym przemyśle, nie wykonuje jeszcze swoich baz.

I tak np. na dwanaście tkalni bawełnianych, tylko w dwóch (w ZPB im. Dubois i ZPB im. Bytomskiej) — średnie wykonanie baz przekracza 100 proc.

Natomiast w Zakładach im. Szymańskiego na 771 robotników, pracujących w tkalni, wykonuje powyżej 100 proc. normy tylko 159 robotników, co stanowi 20,6 proc. ogółu załogi tkalni. Od 85 do 100 proc. bazy wykonuje 153 tkaczy (19,9 proc.), od 70 do 85 proc. bazy — 257 robotników (33,3 proc.). Poniżej 70 proc. bazy wykonuje 202 robotników, czyli 26 proc. ogólnej ilości zatrudnionych tkaczy.

Podobny obraz widzimy w Zakładach im. Stalina, ZPB im. Harnama i w wielu innych fabrykach.

Aby zmienić ten stan, trzeba przede wszystkim zastanowić się, dlaczego aż 60 proc. robotników przemysłu bawełnianego nie wykonuje swych baz.

Brak stałego szkolenia

Sięgnijmy znowu do przykładu.

Tkaczka zakładów im. Szymańskiego — Krystyna Pajdaż pracuje już dwa lata w tej fabryce. Z krosnem zapoznała się tutaj po raz pierwszy i... po tygodniu nauki stanęła samodzielnie przy maszynie.

— Od tej pory nikt się mną nie interesował, przez cały ten okres instruktorka podeszła do mnie ze dwa razy, ale ile mam wyrobić dziennie i dlaczego nie daję odpowiedniej ilości metrów — nikt mi nie mówił i nikt nie zwracał uwagi. Często też krosna stają, a jak się coś zepsuje, muszę wołać majstra, a on też niezbyt chętnie przychodzi. Najczęściej odsyła mnie do kierownika.

Maria Budzik z tych samych zakładów również nie wyrabia bazy. Młoda tkaczka pracuje w fabryce przeszło rok i także nikt jej nie szkolił, nikt nie instruował, nikt nie poinformował, jaka jest jej norma i nikt też nie interesował się, dlaczego normy tej nie wykonuje.

Miesiąc w miesiąc Maria Budzik otrzymuje od swego kierownika, czy majstra zarobki, a ci nie zwrócili dotąd wcale uwagi na jej niskie wypłaty.

— Ot, na pewno źle robi i tyle. Wykonanie bazy i zapłata za produkcję, to rzecz rachuby i administracji — twierdzili.

Tymczasem, mimo iż młoda tkaczka wykazuje dobre chęci do pracy — okazało się, że obok poważnych zaniedbań jej krosien ze strony majstra — nie umie ona poradzić sobie z pokrzyżowaną osnową, nie potrafi dostatecznie szybko zmienić czółenka, nie wie jak obsługiwać krosna, aby pracowały tak, jak pracować powinny.

Nie potrafi, bo jej tego nie nauczono, a nie nauczono wielu, wielu takich jak ona.

Tu właśnie leży jedna z „tajemnic" (nie jedyna) niewykonywania baz przez ok. 60 proc. robotników przemysłu bawełnianego.

Przyczyną jest więc niedostateczne wyszkolenie, niewłaściwe metody tego szkolenia, brak instrukcji itp.

Dość powiedzieć, że np. w Zakładach im. Stalina na 2.156 robotników niewykonujących baz — szkoli się tylko 292 osoby. W ZPB im. Szymańskiego na 612 tkaczy, dających produkcję poniżej 100 proc. — szkoli się 64 robotników, a w tkalniach całego przemysłu bawełnianego na 8.472 tkaczy, niewykonujących norm — zgłoszonych do szkolenia jest tylko 771, czyli zaledwie 9,1 proc.

W ZPB im. Bytomskiej podniosła się produkcja

Jeżeli natomiast przyjrzymy się zakładom ZPB im. Bytomskiej, gdzie szkolenie objęło większość robotników, niewykonujących norm, gdzie nie tylko się szkoli, ale i kontroluje wyniki tego nauczania, gdzie kierownictwo żąda szczegółowej odpowiedzi od każdego tkacza, jaka jest przyczyna niewykonania przez niego bazy — to stwierdzimy, że właśnie w tej fabryce produkcja znacznie się podniosła i średnia dla całego zakładu wynosi 100 proc. wykonania normy.

W rezultacie kontroli, przeprowadzanych zarówno przez instruktorów, majstrów, dyrekcję, jak radę zakładową i organizację partyjną — Maria Michalak, która dotychczas wykonywała 90 proc. bazy — obecnie daje 100 proc.; Henryka Jasińska, która do niedawna wyrabiała 87 proc. normy — dziś przekracza już 101 proc. Nic więc dziwnego, że fabryka realizuje swoje plany z nadwyżką.

Obok problemu szkolenia niewykwalifikowanych robotników — bardzo poważne znaczenie dla podniesienia wydajności, ma dokształcanie średniego personelu technicznego.

Należy tutaj stwierdzić, że mimo, iż istnieją w poszczególnych zakładach kursy, na których dokształca się średni personel techniczny, — to jednak frekwencja na tych kursach jest niezmiernie niska.

Majstrowie w znacznej większości nie doceniają wagi podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych. Nie przykładają oni znaczenia do kursów — mimo, iż zdarza się, jak to np. miało miejsce w ZPB im. Szymańskiego, że majster Gławęda nie umiał przez dłuższy czas doregulować krosien i dopiero interwencja kierownika przyniosła spodziewane rezultaty i tkaczki bez przeszkód mogły produkować dobrą tkaninę.

Co należy uczynić?

Jakie wnioski nasuwają się z tych wszystkich faktów?

Przede wszystkim Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego powinien opracować właściwy program szkolenia, z o r g a n i z o w a ć je na podległych mu zakładach, objąć tym szkoleniem wszystkich robotników, niewykonujących baz oraz dopełniać kwalifikacje zawodowe robotników przez popularyzowanie metod pracy radzieckich włókniarzy i najlepszych naszych przodowników.

Należy stworzyć specjalne brygady instruktorów szkoleniowych, którzy kontrolowaliby przebieg nauczania w poszczególnych fabrykach i w razie potrzeby pomagali w realizacji programu szkoleniowego.

Dyrekcje, rady zakładowe i organizacje partyjne powinny szczegółowo analizować pracę każdego tkacza czy prządki, każdego robotnika, niewykonującego bazy i po dokładnym zbadaniu i usunięciu przeszkód, utrudniających mu osiągnięcie wymaganej wydajności — kontrolować stale jego postępy w czasie szkolenia.

W walce o podniesienie wydajności, należy położyć szczególnie silny nacisk na pracę w zespołach — na odbywanie w każdym zespole po zakończeniu zmiany lub przed jej rozpoczęciem krótkich narad wytwórczych, na których omawianoby wyniki codziennej pracy oraz niedociągnięcia poszczególnych członków zespołu.

Egzekutywy patryjne powinny stawiać na swych zebraniach, obok zagadnień ideologicznych sprawy szkolenia zawodowego robotników.

Jeśli chodzi o doszkalanie niższego personelu technicznego, to przede wszystkim trzeba zastanowić się nad wprowadzeniem egzaminów majsterskich, które zmusiłyby majstrów do podniesienia kwalifikacji i skontrolowania swych wiadomości.

Walka o wydajność, walka o wykonywanie baz przez wszystkich robotników — oto bojowe zadanie. Zwycięskie wykonanie tego zadania gwarantuje nam pełną realizację Planu 6-letniego w przemyśle bawełnianym.

Kułactwo — opora faszystowskiej kliki Tito na wsi

Roman Zambrowski

Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Artykuł poniższy ukazał się w numerze 32 (92) czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

W 1946 r. Tito oświadczył w jednym z przemówień przedwyborczych: „My mówimy chłopom, że są najtrwalszą ostoją naszego państwa nie dlatego, że pragniemy ewentualnie otrzymać ich głosy, lecz dlatego, że w rzeczy samej tak właśnie jest". („Borba", 2. XI.1946 r.).

Był to 1946 rok, kiedy Tito i jego klika jeszcze skrzętnie maskowali swoje prawdziwe kontrrewolucyjne oblicze, kiedy imperialistyczni mocodawcy Tito jeszcze nie uważali za celowe ujawnienie swych najgłębiej ukrytych rezerw. Nie było to jednak bynajmniej przypadkowe wystąpienie. „Teoria" Tito o chłopstwie, traktowanym jako całość, o chłopstwie, jako najtrwalszej oporze państwa ludowego stanowiła już wtedy próbę stworzenia „ideologicznej podbudowy" dla realizowanej przez klikę Tito polityki likwidacji kierowniczej roli klasy robotniczej, polityki oparcia się na kapitalistycznych, kułackich elementach, próbą zamaskowania polityki przekształcania Komunistycznej Partii Jugosławii w nacjonalistyczną kułacką partię. Była to więc teoria i praktyka, która ugruntowywała pozycję kułactwa na wsi, stanowiąc ważny element w przygotowaniu dalekosiężnych kontrrewolucyjnych planów termidoriańskich kliki Tito i jej imperialistycznych mocodawców.

Lenin uczył: „Oni, kułacy i pasożyci — to nie mniej straszny wróg, niż kapitaliści i obszarnicy. I jeśli kułak pozostanie nietknięty, jeśli nie zwyciężymy pasożytów, to niechybnie powróci znów car i kapitalista.

Doświadczenie wszystkich rewolucji, które miały miejsce dotychczas w Europie, dobitnie potwierdza, że rewolucja nieuchronnie ponosi klęskę, jeśli chłopstwo nie zwycięża kułackiego panowania".

Po wyzwoleniu Jugosławii dzięki zwycięstwu ZSRR nad hitleryzmem i bezpośredniej pomocy Armii Radzieckiej, klika Tito usiłując odwrócić narody jugosłowiańskie od przebogatych doświadczeń narodów ZSRR i WKP(b) w dziedzinie socjalistycznej przebudowy wsi, zaczyna coraz wyraźniej szerzyć antyleninowskie poglądy o rzekomo specyficznej roli jugosłowiańskiego kułaka. „Teorię" tę później dobitniej sformułował titowski wiceminister, zdemaskowany szpieg amerykański, Bebler: „Nie ma u nas takich kułaków, jacy byli w ZSRR. Nasi bogaci chłopi brali udział masowo w wojnie narodowo - wyzwoleńczej i wobec tego są dojrzali politycznie... Czyż musimy likwidować kułaków po to, by stało się zadość skamieniałym przeżytkom dogmatycznym?

Czyż będzie błędem, jeżeli uda nam się zmusić kułaka, by przeszedł do socjalizmu bez walki klasowej?"

Tego rodzaju oświadczenia nie są bynajmniej odosobnione wśród prowodyrów titowskich. Tak np. Bakaricz, premier Chorwacji scharakteryzował kułaka jugosłowiańskiego: „Lubi on socjalizm i sam pragnie kolektywizacji", a inny „filar" reżimu titowskiego Błagoje Neszkowicz stwierdził: „Nie należy potęgować fikcji jakiejkolwiek walki klasowej u nas. Nasi kułacy nie są tacy, jak w ZSRR... i dlatego należy traktować ich tak jak chłopów pracujących. Powinniśmy wciągać kułaków do komitetów władzy ludowej, do Frontu Ludowego, do spółdzielni itd".

W myśl tych założeń klika Tito, zaraz po wyzwoleniu Jugosławii, rozpoczęła realizować politykę rozbudowy Frontu Ludowego poprzez wciąganie doń kułaków, przygotowując sobie oporę na wsi dla przewrotu kontrrewolucyjnego.

W tym celu titowcy podnosili rzekome zasługi kułactwa w okresie walk partyzanckich oraz rozpowszechniali związane z tym koncepcje, negujące walkę klasową na wsi jugosłowiańskiej. Podobne bajeczki o kułakach „wychowanych" w toku wojny narodowo - wyzwoleńczej na „kolektywistów" i „socjalistów" miały na celu przygotowywanie wyuzdanej kampanii nacjonalistycznej, która towarzyszyła jawnemu przejściu kliki Tito do burżuazyjnego nacjonalizmu.

Przejście szajki Tito od burżuazyjnego nacjonalizmu do faszyzmu i otwartego zaprzedawania interesów narodowych Jugosławii imperializmowi angloamerykańskiemu znalazło również jaskrawy wyraz w rozwoju kułackiej polityki faszyzmu titowskiego na wsi jugosłowiańskiej. Jak wiadomo Tito, Kardel, Dżilas, Pjade obnoszą się z fałszowanymi wskaźnikami wzrostu „planowej" produkcji przemysłowej, jak i z rosnącą cyfrą pseudo - spółdzielni produkcyjnych na wsi. Usiłują oni przedstawić to, jako „budownictwo socjalizmu" w Jugosławii.

Istotny sens tego wyrafinowanego oszustwa odsłania m. in. fakt, że jedynymi, którzy potwierdzają ten „socjalizm" i którzy mu przyklaskują są imperialiści angloamerykańscy, ich wywiady i agentury, a w szczególności wszelkie wyrzutki trockistowskie

Polityka władców jugosłowiańskich na wsi ma kułacko-kapitalistyczny charakter. Nasadzane przemocą na wsi pseudo - spółdzielnie znajdują się w rękach kułactwa i jego agentury i są narzędziem wyzysku szerokich mas pracującego chłopstwa.

Przejście kliki Tito do obozu imperialistycznego, kontrrewolucyjny charakter jej władzy doprowadziły do gruntownych jakościowych zmian i w samym ustroju ekonomicznym.

Towarzysz Stalin dał głębokie wyjaśnienie współzależności między bazą i nadbudową w pracy „W sprawie marksizmu w językoznawstwie". Wskazał on że: „Nadbudowę stwarza baza po to właśnie, by jej służyła, by aktywnie pomagała jej ukształtować się i utrwalić, by aktywnie walczyła o likwidację dawnej bazy, zbliżającej się do kresu swego życia wraz z jej dawną nadbudowa. Wystarczy tylko, by nadbudowa wyrzekła się tej swojej służebnej roli, wystarczy tylko, by nadbudowa przeszła z pozycji czynnej obrony swej bazy na pozycje obojętnego stosunku do niej, na pozycje traktowania na równi poszczególnych klas — aby utraciła ona swą jakość i przestała być nadbudową". Wskazanie to pomaga nam również w pełni zrozumieć i proces likwidacji ustroju demokracji ludowej w Jugosławii przez kontrrewolucyjną klikę Tito-Rankowicza

Rozwój wypadków po naradzie listopadowej Biura Informacyjnego w 1949 r. wskazuje, iż faszyzacja Jugosławii szybko postępuje naprzód, sięgając samych podstaw ustroju ekonomicznego. Likwidacja nacjonalizacji przemysłu przez utworzenie tak zwanych „kolektywów pracy" oznacza dalszy krok na drodze restauracji kapitalizmu a wprowadzenie faszystowskiego systemu korporacyjnego — etap na drodze do reprywatyzacji przemysłu. Oznacza to, że tylko czekać, jak przegnani przez masy ludowe kapitaliści i fabrykanci, którzy po przewrocie kontrrewolucyjnym Tito mocno usadowili się w przedsiębiorstwach gospodarczych, jako wyżsi urzędnicy nowego reżimu, wejdą w posiadanie swych dawnych zakładów pracy.

Jednocześnie na wsi klika Tito forsuje wzrost kapitalistycznych, kułackich elementów kosztem niepohamowanego wyzysku i wzmożenia degradacji podstawowych mas chłopskich. Kułactwo — opora titowskiego reżimu na wsi — obsadziło już kluczowe pozycje polityczne i gospodarcze na wsi.

Prasa jugosłowiańskich emigrantów rewolucyjnych podaje setki przykładów panoszenia się kułaków na wsi jugosłowiańskiej. Kułacy nietylko usadowili się w terenowych organach administracji i komitetach Frontu Ludowego, lecz są przez reżim faszystowski masowo wciągani do aparatu państwowego, partyjnego i gospodarczego, na wszystkich szczeblach. Wystarczy wskazać, że np. już w 1948 r. 5 tysięcy kułaków zostało przyjętych w charakterze „specjalistów" do aparatu rolnego titowskiej administracji.

Titowska polityka, mająca na celu wszechstronne umocnienie kułactwa jest w coraz szerszej mierze przeprowadzana rękoma samych kułaków, zasilających masowo faszystowską biurokrację, jej korpus oficerski i policyjny, jej organa denfensywy i wywiadu.

Titowcy faktycznie zlikwidowali ustawę o reformie rolnej i zastąpili ją różnego rodzaju dekretami rządowymi i dyrektywami, opracowanymi w interesie kułactwa przez zajadłego wroga ludu trockistę Mosze Pjade.

Kułacy skupują za niską cenę u małorolnych i średniorolnych chłopów najlepsze ich działki. Jak podaje „Rabotniczesko Dieło" ustawa o dziedziczeniu, która nakłada olbrzymie podatki na spadkobierców stała się biczem dla podstawowych mas chłopskich i dobrodziejstwem dla kułaków. Ustawa ta zmusza chłopów do odstępowania części dziedzictwa kułakom w celu uzyskania sum na opłacenie podatku. W ten sposób w jednej tylko Serbii — w ciągu 1947 r. 20 tysięcy biednych i średnich chłopów musiało odstąpić swe ziemie kułakom.

Klika titowska obniża podatki kułakom i przerzuca dodatkowe, wciąż rosnące ciężary, związane z gorączkowymi zbrojeniami i rozbudową policyjno-terrorystycznego aparatu Rankowicza na podstawowe masy chłopstwa, na masy pracujące w mieście i na wsi.

Tak np. dyrektywa „ściśle tajne" Nr 17 z dnia 18 marca 1949 r. ministerstwa finansów Serbii — jak stwierdził to były minister tego resortu Todor Todorowicz, któremu udało się uciec do Bułgarii — poleca władzom powiatowym rewizję podatków, ściąganych od kułaków. I tak w powiecie Panczewo zmniejszono podatki płacone przez kułaków z 200 milionów dinarów na 110 milionów, w powiecie Negotin z 112 na 65 milionów, w powiecie Pożarewac z 110 na 70 milionów.

Polityka skupu produktów rolniczych, których znaczna część idzie na eksport do krajów kapitalistycznych, wyraźnie forytuje kułaków. Zgodnie z faszystowskim dekretem z 15.X.49 r. o przymusowym kontyngencie zbóż na rok 1950-51 chłop, posiadający od 2 do 3 ha musi dostarczyć do 4.5 q zboża z 1 ha, od 3 do 5 ha do 8,5 q z 1 ha, a ponad 15 ha od 2.5 q z ha do 15,5 q z 1 ha. Ta ostatnia cyfra 15,5 q z 1 ha wygląda pozornie „groźnie" dla kułaka, ale wobec tego, że siedzi on we władzach terenowych, określających wymiar, to w praktyce małorolny chłop zmuszony jest zdawać 4.5 q ewentualnie 8,5 q z 1 ha, a kułak może zdawać i najczęściej zdaje znacznie mniej, bo dolna granica dla niego wynosi zaledwie 2,5 q. Podobnie wygląda „sprawiedliwy" wymiar titowców przy skupie mięsa itd.

Poważną dźwignią wzbogacenia kułaków i wyzysku biedoty wiejskiej stał się system tzw. wiązanych cen. Wprowadzony na skutek ostrego braku zarówno produktów rolniczych, jak i przemysłowych, system ten polega na tym, że przy pomocy specjalnych bonów chłopi, sprzedający produkty otrzymują wzamian deficytowe towary przemysłowe. Z natury rzeczy kułacy, mający największe nadwyżki towarowe gromadzą niemal wszystkie bony, uprawiając przy tym spekulację przez odsprzedawanie ich biedocie.

Całą tę politykę bezwstydnego wyzysku podstawowych mas chłopskich, forytowania i umacniania kułactwa, klika Tito usiłuje osłonić jazgotem o „szybkim wzroście socjalizmu na wsi" w postaci pseudo-spółdzielni produkcyjnych tzw. „zadrug", których liczba, według statystyki na 1 stycznia 1950 r. wynosiła 6615 z 329.650 gospodarstwami oraz 1812 tys. ha.

Titowcy mają czelność zestawiać tę statystykę wzrostu kułackich pseudo-spółdzielni z danymi o rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej w krajach demokracji ludowej, ruchu, który w zaostrzającej się walce z kułactwem zrzesza dobrowolnie coraz szersze zastępy biedoty i średniorolnych chłopów w zespołowych gospodarstwach typu socjalistycznego.

Doświadczenie krajów demokracji ludowej uczy, że ruch ten rozwija się tym szybciej, im bardziej konsekwentnie i umiejętnie partie komunistyczne i robotnicze realizują w praktyce leninowsko - stalinowskie wskazania: „Oprzyj się na biedocie, umacniaj sojusz ze średniakiem, walcz z kułakiem".

Skromne jeszcze doświadczenie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce Ludowej wskazuje niezbicie, że ilekroć spółdzielnie produkcyjne powstają bez ostrej walki przeciw bogaczowi wiejskiemu, ilekroć wskutek osłabienia czujności do kierownictwa spółdzielni produkcyjnej, a nawet na zwykłych członków przedostają się bogacze wiejscy lub ich zausznicy — tylekroć sam charakter spółdzielni ulega wypaczeniu i wykrzywieniu ulega ich działalność gospodarcza i polityczna.

Lenin uczył, że „...spółdzielczość w warunkach państwa kapitalistycznego jest niewątpliwie kolektywną instytucją kapitalistyczną".

W warunkach terrorystycznego reżimu titowskiego, zaganiającego przemocą chłopów mało i średniorolnych do „zadrug" — ta kułacka pseudo - spółdzielczość produkcyjna staje się przymusową kolektywną instytucją, będącą szczególną formą rozwoju kapitalizmu na wsi jugosłowiańskiej.

Tworzone w Jugosławii spółdzielnie produkcyjne nie tylko nie są ani z formy, ani z treści socjalistyczne, ale stały się specyficzną formą wzmożonej eksploatacji biedoty i średniactwa przez kułaków.

Przewodniczącym titowskiej „zadrugi" we wsi Knežpole w Bośni jest brat titowskiego generała Włajko Szylegowicz, kułak, przed wojną polityk burżuazyjny, poseł do Skupszczyny z partii radykalnej. Biedota obrabia jego ziemię liczącą sto ha. Jego dochody w naturze i pieniądzach przewyższają dochody wszystkich członków „zadrugi", w liczbie 15-tu.

W spółdzielniach tzw. typu ogólnego kułacy otrzymują wielkie dochody, składające się z wynagrodzenia za inwentarz, siłę pociągową i ziemię, podczas gdy opłata otrzymywana przez biednego chłopa za jego pracę jest minimalna. Tak np. kułak Gawo Isztwan ze wsi Rusko Selo otrzymał ponad milion dinarów za wniesiony inwentarz.

Przy tworzeniu owych „zadrug" dołącza się do nich ziemię gminną, uprawianą dotychczas przez biednych chłopów. Tak np. we wsi Wrežagrnaica wyrugowano z ziemi gminnej 92 gospodarstwa biedoty wiejskiej. a we wsi Raja — 30 gospodarstw biedoty.

Istnieją również spółdzielnie, składające się z samych bogaczy wiejskich. Tak np. w pobliżu Osieku kułak Carenko, który przed „reformą" rolną posiadał 180 ha ziemi, zorganizował „spółdzielnię" produkcyjną, włączając jeszcze 30 gospodarstw kułackich. Władze faszystowskie powitały, rzecz jasna, gorąco jego „akcję".

Polityka nieograniczonego wyzysku i ucisku mas chłopskich, panoszenia się oprawców titowskich, wywołuje coraz powszechniejsze oburzenie pracującego chłopstwa, które rodzi opór, szerzący się w całym kraju i przybierający najróżnorodniejsze formy aż do przeciwstawienia się titowskim baszybuzukom z bronią w ręku.

Opór chłopstwa pracującego przeciw reżimowi Tito przejawia się w szczególności w niezasiewaniu ziemi. Według oficjalnych danych do 8 maja br. w Serbii pozostało nieobsiane 36 proc. ziemi, w Chorwacji 55 proc., w Bośni i Hercegowinie 49 proc., w Słowenii 63 proc., w Macedonii 65 proc., w Czarnogórzu 75 proc. W ten sposób w całej Jugosławii procent obsianej ziemi osiągnął zaledwie 45 proc. Opór także przejawia się w masowym zarzynaniu bydła przez chłopów jak i w rozpadzie wielu „zadrug", w których chłopi podnoszą otwarty bunt przeciw wyzyskowi kułackiemu, w rosnącym oporze chłopów przeciw kontyngentom.

W rezultacie sytuacja zaopatrzeniowa w Jugosławii staje się coraz trudniejsza. Nawet Tito, największy dziś obszarnik jugosłowiański, nie mógł już ukryć w jednym z wystąpień przedwyborczych w lutym tego roku, „że ciężko jest u nas pod względem zaopatrzenia" i „powstaje pytanie, dlaczego z każdym rokiem staje się ciężej, a nie lżej".

Masy ludowe Jugosławii coraz lepiej rozumieją, że katastrofalna sytuacja gospodarcza i wzmagający się wyzysk mas pracujących jest bezpośrednim rezultatem wysługiwania się kliki Tito imperializmowi amerykańskiemu. Masy ludowe Jugosławii, które tak ofiarnie u boku narodów radzieckich walczyły o swoją niepodległość, wolność i lepszy byt, nigdy nie pogodzą się z przekształceniem Jugosławii w kolonię amerykańską, w bazę wojenną agresji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Na bazie tej rosnącej świadomości mas pracujących Jugosławii komuniści jugosłowiańscy, wierni internacjonalizmowi proletariackiemu, rozwijają i umacniają w nowych trudnych warunkach bojowy sojusz robotniczo - chłopski, którego treścią jest bezwzględna walka z faszystowskim reżimem Tito i jego oporą — kułactwem.

Na marginesie

Wunderwaffen z XII w.

„Czy Ameryka użyje nowej broni?" — Na ten temat snuje smętne rozważania radio Madryt. Trzeba podkreślić, że radio Madryt trzyma rękę na tzw. pulsie wydarzeń. Sytuacja na Korei dojrzała już dostatecznie, żeby sięgnąć do arsenału wypróbowanych środków Goebbelsa. Goebbels, siedząc w płonącym Berlinie, krzyczał na cały świat, że już niebawem Niemcy użyją nowej, straszliwej „Geheimwaffe", która zetrze w proch wszystkich przeciwników. Goebbels krzyczał z wiadomym skutkiem. Radio Madryt jest jednak o tyle głupsze od Goebbelsa, że nie mówi ogólniej o „Geheimwaffe", ale uchyla rąbka tajemnicy i wymienia cały szereg, jak powiada „nowych broni amerykańskich trzymanych w ukryciu dla poważniejszych okazji".

Napomknąwszy mimochodem o różnych rodzajach bomb atomowych i o tym, że „przeciw użyciu ich istnieje w USA silna opozycja" — p. Łobodowski plecie androny o gazie, przed którym nie chroni żadna maska (nb. gazu tego nie wymyślili chemicy amerykańscy, ale nieboszczyk Goebbels).

Na tym jednak nie koniec: radio Madryt ufając widać w naiwność swych słuchaczy opowiada cuda o tej tajemniczej broni amerykańskiej zwanej bazooka. „Jest to ręczne działko przeciwpancerne o kalibrze 3,5 cala. Jego pociski przebijają największe płyty pancerne. Większy transport tych działek jest w drodze do Korei, a niektóre już były w akcji na froncie"...

„Były w akcji na froncie"... i cóż? Czołgi ludowe idą dalej naprzód a Amerykanie dalej wieją. O pociskach „bazooka" amerykański pułkownik stwierdził, że „odbijają się od pancerzy czołgów jak śliwki". „Geheimwaffe Bazooka" nie spełniła widać pokładanych w niej nadziei. Nie spełniła ich już znacznie wcześniej, bo w czasie II wojny światowej, kiedy jej po raz pierwszy użyto. Okazało się wtedy, że „bazooka" nie przebija nie tylko największych, ale nawet dość średnich płyt pancernych.

Stanowczo w miarę postępów Koreańskiej Armii Ludowej podżegacze wojenni głupieją coraz bardziej i wyciągają z tamusa od dawna znane „tajemnice". Maluczko, a dowiemy się z radia Madryt, że Amerykanie mają w arsenale swych tajemniczych broni muszkiety, arkebuzy, ogień grecki i balisty do miotania kamieni.

Drżyjcie narody.

KAD.

Laureaci Państwowych Nagród Artystycznych

Władysław Daszewski
Nagroda I stopnia w dziale plastyki za całokształt twórczości

Jerzy Jarnuszkiewicz
Nagroda I stopnia w dziale plastyki za pomnik Bohaterów Armii Radzieckiej

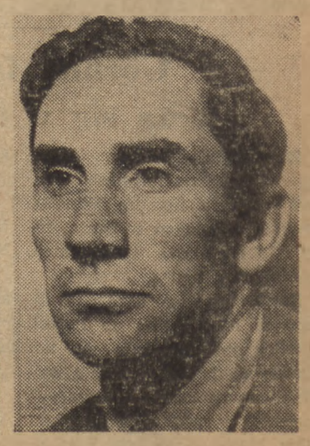

Stanisław Lisowski

Obóz społeczno-szkoleniowy studentów warszawskich

W Kleczewie nad pięknym jeziorem mieści się obóz społeczno-szkoleniowy studentów uczelni warszawskich. Studenci, przebywający na obozie pomagają w pracy robotnikom pobliskiego Państwowego Gospodarstwa Rolnego. Na zdjęciu: studentki przy pieleniu buraków.

Foto WAF

Zespołowe współzawodnictwo pracy zwiększa wydobycie węgla w kopalniach dolnośląskich

W kopalniach dolnośląskich szczególnie silny jest rozwój współzawodnictwa zespołowego.

W przodującej kopalni im. Maurice Thoreza, która wykona ła plan wydobycia w lipcu w 113 proc., liczba brygad zespołowych wzrosła do 70, przy czym 62 z nich to brygady produkcyjne. Liczba współzawodniczących wynosi 2. 512 górników.

W lipcu br. w kopalni „Victoria" współzawodniczyło 156 brygad zespołowych, w tym 41 ścia nowych i 35 chodnikowych.

Rozwój ruchu współzawodnictwa zespołowego w kopalni „Victoria" przyczynił się do zwiększenia wydobycia przez tę kopalnię, która znajdowała się na ostatnim miejscu w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego. (f)

O wzrost udziału kobiet w ruchu spółdzielczości spożywców

Na wspólnej konferencji zarządów głównych Związku Spółdzielni Spożywców i Ligi Kobiet ustalono wytyczne wzajemnej współpracy.

Porozumienie ma na celu uma sowienie udziału kobiet w spółdzielczości spożywców oraz ułat wienie im pracy w gospodarstwie domowym.

Liga Kobiet rozpocznie akcję mającą na celu zwiększenie liczby członków spółdzielni spożywców o ok. 500 tys. kobiet. Akcja werbunkowa trwać będzie od 15 września do 1 października br.

Spółdzielnie spożywców zapewnią terenowym organizacjom Ligi Kobiet m. in. wpływ na szkolenie i dobór kadr, oraz na zwiększenie udziału kobiet w radach nadzorczych i w zarządach spółdzielni. Ponadto spółdzielnie będą uzgadniały z Ligą Kobiet swoje projekty uruchamiania nowych poradni gospodarczych, punktów wypożyczania sprzętu domowego itp. (a)

Szeroka akcja zapobiegawcza zmniejsza niebezpieczeństwo pożarów

W lasach państwowych prowadzi się stałą i systematyczną walkę z pożarami leśnymi, których liczba — dzięki szeroko zakrojonej akcji zapobiegawczej — w ostatnich latach bardzo się zmniejszyła.

Przy zwalczaniu pożarów duże usługi oddają budowane specjalnie w tym celu przeciwpożarowe wieże obserwacyjne. Pozwalają one służbie leśnej na szybkie i dokładne ustalenie miejsca pożaru i natychmiastowe przystąpienie do jego lokalizacji.

Najwięcej wież buduje się w województwach centralnych, gdzie przed reformą rolną lasy należały do obszarników, którzy nie dbali o rozbudowę i konserwację urządzeń ochronnych, oraz w województwach zachodnich, w których lasy są przeważnie iglaste jednowiekowe, i przez to najbardziej narażone na niebezpieczeństwo pożarów.

Poza tym wzdłuż szlaków kolejowych zakładane są tzw. pasy przeciwpożarowe. Ostatnio rozpoczęto zakładanie podobnych pasów przy ważniejszych drogach bitych. (a)

Repatrianci z Brazylii stają do pracy w Olsztyńskiem

Do Olsztyna przybyła grupa 70 repatriantów z Brazylii, z których większość to robotnicy rolni. Repatrianci otoczeni zostali troskliwą opieką przez miejscowe władze i organizacje społeczne. Wszyscy otrzymali pracę w swoim zawodzie.

Wśród przybyłych znajduje się 67-letni ob. Rozmirski, który mieszkał w Porto Alegre — Rio Grande, gdzie przez 15 lat był bezrobotnym. (a)

Współpraca Towarzystwa Wiedzy Powszechnej z CRZZ i ZSCh

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej omówiło z CRZZ i Zarz. Gł. ZSCh formy współpracy na szczeblu wojewódzkim.

W ramach współpracy TWP dostarczać będzie związkom zawodowym materiałów odczytowych, opracowanych tematycznie pod kątem zapotrzebowań oświatowych związków, oraz obsługiwać będzie stale swoimi prelegentami wojewódzkie i powiatowe domy kultury i kluby fabryczne.

Z Zarządem Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej ustalono, że wojewódzkie koła prelegentów TWP obejmą opiekę i instruktaż nad zespołami prelegenckimi ZSCh, służąc im radą i pomocą oraz materiałami dostosowanymi do potrzeb i zagadnień Związku. (f)

Górnicy francuscy leczą się w Szczawnicy

Zarząd Gł. Zw. Zaw. Górników zaprosił na miesięczny pobyt w Sanatorium im. Wincentego Pstrowskiego w Szczawnicy 10 górników francuskich, chorych na pylicę.

Zapraszając górników francuskich na leczenie do Polski, górnicy nasi wyrażają w ten sposób swoją solidarność z wyzyskiwaną przez anglo - amerykańskich i rodzimych kapitalistów klasą robotniczą Francji, która nieustępliwie walczy z zakusami imperialistów i podżegaczy wojennych o pokój i o swoje prawa życiowe.

Pierwsza grupa górników francuskich z departamentów Nord i Pas de Calais: Auguste Broniez, Louis Marotine, Edouard Stinne, Auchine Chopin oraz Jean Baptiste Pepen — przybyła do Polski w dniu 10 bm.

Górnicy francuscy, po zwiedzeniu Warszawy, odlecieli samolotem do Katowic, skąd udadzą się do sanatorium w Szczawnicy. (f)

230 tys. aktywistów związkowych wyszkolonych zostanie do 31 maja 1951 roku

Plany akcji szkoleniowej CRZZ

Doniosłe zadania, jakie postawiło przed ruchem zawodowym V Plenum CRZZ, wymagają zwiększenia intensywności szkolenia aktywu związkowego. W związku z tym zastępca kierownika wydziału szkolenia CRZZ tow. Bolesław Redlich udzielił przedstawicielowi PAP informacji o planie akcji szkoleniowej na II półrocze br. i I półrocze 1951 roku, akcja ta obejmie łącznie ok. 230 tys. związkowców od czołowego aktywu — przewodniczących zarz. głównych, aż do aktywu poszczególnych zakładów pracy.

Centralny aktyw związkowy — oświadczył tow. Redlich — nabywać będzie potrzebną dla dalszej działalności wiedzę ideologiczną, wiadomości o ruchu zawodowym i inne wiadomości teoretyczne we wspaniale wyposażonym w pomoce naukowe Centralnym Ośrodku Szkolenia Związkowego w Warszawie, przy Al. gen. Świerczewskiego.

Plany Centralnego Ośrodka Szkolenia Związkowego

W drugim półroczu br. prowadzone będą tam kursy dla przewodniczących, sekretarzy, kierowników wydziałów kult.-oświatowych i wydz. socjalnych Zarządów Głównych i Okręgowych Rad Zw. Zaw.

Z początkiem 1951 roku rozpocznie się długofalowe szkolenie wszystkich przewodniczących, wiceprzewodniczących i sekretarzy Zarządów Głównych. Dwuletnie szkolenie podzielono na 4 etapy. Każdy z nich składać się będzie z jednomiesięcznego kursu. Aktywiści powracać będą do swych obowiązków, aby stosować w praktyce nabyte wiadomości teoretyczne. Jednocześnie będą oni zobowiązani do dalszego samokształcenia.

W Ośrodku będą trzy specjalne placówki naukowe — tzw. gabinety, poświęcone studiom zagadnień międzynarodowego ruchu zawodowego, związków zawodowych ZSRR oraz historii polskich zw. zaw. Urządzane tam będą odczyty najwybitniejszych specjalistów z tych dziedzin. Słuchaczom służyć będą pomocą kierownicy gabinetów i konsultanci. Biblioteki i czytelnie zawierać będą źródłowe materiały do rozpracowywania poszczególnych problemów.

Stały dopływ nowych kadr do centralnego aktywu związkowego powinna zapewnić nowoutworzona Roczna Szkoła Związków Zaw. w Warszawie. Do szkoły będą kierowani najwybitniejsi aktywiści, wybrani spośród członków rad zakładowych i mężów zaufania, których dotychczasowa działalność i postawa społeczna gwarantuje, że w przyszłości nie zawiodą zaufania związkowców — mówi tow. Redlich.

Zwiększenie zasięgu szkolenia masowego

Realizując uchwały IV Plenum KC PZPR i IV Plenum CRZZ, zwiększono znacznie zasięg szkolenia masowego. W roku szkoleniowym 1950-51 przeszkoli się ok. 225 tys. mężów zaufania, przewodniczących rad kobiecych, społecznych inspektorów pracy, delegatów ubezpieczeniowych oraz członków komisji zakładowych organizacji związkowych i umożliwi awansowanie na kierownicze stanowiska związkowe najlepszych ludzi z dołowego aktywu. Podniesienie poziomu ideologicznego mężów zaufania i radców zakładowych poprawi styl pracy najniższych ogniw związkowych, co z pewnością korzystnie wpłynie na wykonanie planów produkcyjnych w każdym zakładzie pracy.

Kursy - seminaria

W związku z wielkimi zadaniami związków zawodowych w okresie realizacji Planu 6-letniego, zorganizowane będą w najbliższych miesiącach krótkie kursy - seminaria, w czasie których aktywiści zakładowi zapoznają się i przedyskutują m. in. zadania danej branży i konkretne zadania swego zakładu pracy.

Przewodniczący i sekretarze rad zakładowych, społeczni inspektorzy pracy, związkowi pracownicy kulturalno - oświatowi pogłębiać będą swe kwalifikacje w 12 wojewódzkich szkołach związków zawodowych, które przeszkolą w roku szkoleniowym 1950 - 51 — 4 tys. osób. Niezależnie od szkolenia kierowanego przez CRZZ, w ośrodkach prowadzonych przez poszczególne związki, przeszkolonych będzie 5 tys. przewodniczących i sekretarzy rad zakładowych.

W realizacji naszego szkolenia, które nasycone będzie w najszerszym zakresie ideologią marksistowską, kierujemy się hasłem wysuniętym przez IV Plenum CRZZ: „Związki Zawodowe kuźnią kadr". Pamiętamy, że szkolimy i wychowujemy ludzi nie tylko dla pracy związkowej, ale również dla administracji państwowej, gospodarczej, dla innych organizacji społecznych i — jak powiedział na IV Plenum CRZZ tow. Aleksander Zawadzki — w drodze najszczytniejszego awansu — dla Partii" — kończy zastępca kierownika Wydziału Szkolenia CRZZ.

Czy wytwórnie przemysłu farmaceutycznego dojrzały do rozpoczęcia współzawodnictwa międzyzakładowego

W Warszawie i Jeleniej Górze odbyły się konferencje, poświęcone międzyzakładowemu współzawodnictwu pracy w Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Farmaceutycznego. Celem obrad było podpisanie umów współzawodnictwa pracy między poszczególnymi zakładami.

W wyniku obrad umowy takie podpisały tylko 4 wytwórnie, na 11 zaproszonych na konferencję.

Z czym przyjechali delegaci do Warszawy

Konferencja warszawska, na której zbyt dużo czasu zajęły przemówienia, a za mało czasu pozostało na dyskusję i omówienie ramowego regulaminu nie osiągnęła wytyczonego celu.

Jakie były tego przyczyny?

Delegaci zdający sprawozdania z przebiegu współzawodnictwa indywidualnego i oddziałowego nie tylko nie umieli dać jasnego obrazu tej akcji w swych wytwórniach, ale nie znali rzeczy zasadniczych. Zdarzyło się nawet, że dwóch delegatów tej samej wytwórni przedstawiło odmiennie ten sam szczegół współzawodnictwa oddziałowego.

Poza tym na konferencji można było usłyszeć narzekania na Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego, na brak opieki ze strony Związków Zawodowych i na własne komitety współzawodnictwa pracy. Jeden z delegatów usprawiedliwiał słabą działalność komitetu wyrażając zdanie, że akcja współzawodnictwa pracy „kuleje" ponieważ wytwórnia nie ma referenta współzawodnictwa.

O samym współzawodnictwie, o stosunku załóg do tego wspaniałego ruchu i jego wynikach słyszeliśmy bardzo mało. Do tego stopnia, że naczelny dyrektor ZZP Farm. czuł się zmuszony uzupełnić wypowiedź jednego z delegatów wytwórni Nr. 2 i stwierdzić, że ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa dobrze się w tej wytwórni rozwija. Na potwierdzenie tego przytoczył fakt, że dopiero pod naciskiem ZZP Farm., wytwórnia ta zgłosiła usprawnienie w dziale tabletkarni i ma już podobno opracowane usprawnienie w innym dziale, którego nie wiadomo dlaczego nie zgłasza.

Z dyskusji odnosiło się wrażenie, że współzawodnictwo pracy jest sprawą, w której są zainteresowanie jedynie komitety i referenci współzawodnictwa. A przecież cyfry przekraczania planów produkcyjnych i wykonywania zobowiązań ku czci 1 Maja i 22 Lipca świadczą o czym innym.

W rezultacie — opierając się na wynikach dyskusji, przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Zaw. tow. Pasteczko wysunął wniosek, aby podpisanie umowy o międzyzakładowym współzawodnictwie odroczyć o miesiąc, motywując to niedojrzałością zakładów do rozpoczęcia nowego etapu współzawodnictwa. Wniosek po dyskusji przyjęto większością głosów. I delegaci rozjechali się.

W Jeleniej Górze inaczej

Konferencja w Jeleniej Górze miała zupełnie innych przebieg. Przybyli na nią delegaci wszystkich zaproszonych wytwórni, podczas gdy na konferencję warszawską dwie wytwórnie w ogóle nikogo nie przysłały.

W Jeleniej Górze w wyniku dyskusji stwierdzono, że załogi wytwórni znają wytyczne planów produkcyjnych, mają dobrze postawione współzawodnictwo indywidualne i oddziałowe i prowadzą je według regulaminu. Wszystkie wytwórnie zgłosiły też chęć podpisania umowy o współzawodnictwie międzyzakładowym.

W rezultacie przedyskutowano ramowy regulamin międzyzakładowego współzawodnictwa pracy, opracowany przez Z. G. Zw. Pracowników Przemysłu Chemicznego. Uwzględniając specyficzne warunki i wymogi pracy w przemyśle farmaceutycznym wprowadzono do niego pewne zmiany i spisano odpowiednią umowę, którą zawarli delegaci wytwórni Nr 5, 7, 10 i 11.

Cel konferencji został osiągnięty. Załogi wytwórni zostały zmobilizowane do nowych osiągnięć.

*

Ale wróćmy do konferencji warszawskiej. Dlaczego Rady Zakładowe wytwórni Nr 1, 2, 6, 8 i 9 wysłały na konferencję delegatów niezorientowanych w stanie współzawodnictwa w ich zakładach pracy? Czym usprawiedliwić — jeżeli to w ogóle można usprawiedliwić — nieobecność delegatów wytwórni Nr 3 i 4?

Odpowiedzialność za zlekceważenie tej tak ważnej sprawy spada nie tylko na radę zakładową, ale również na ORZZ i organizację partyjną w fabryce.

Odroczenie podpisania umowy skrzywdziło załogi tych fabryk, — załogi, które chcą i mogą współzawodniczyć, które chcą i mogą osiągać nowe sukcesy produkcyjne.

S. MOŁDRZYK

Odznaczenia za długoletnie pożycie małżeńskie

Na ostatnim posiedzeniu MRN w Białymstoku zostali odznaczeni srebrnymi krzyżami zasługi za 50-letnie pożycie małżeńskie Stefania i Ludwik Zielińscy oraz Eugenia i Antoni Sulimowscy. (a)

Państwowa Stadnina Koni w PGR-Posadowo

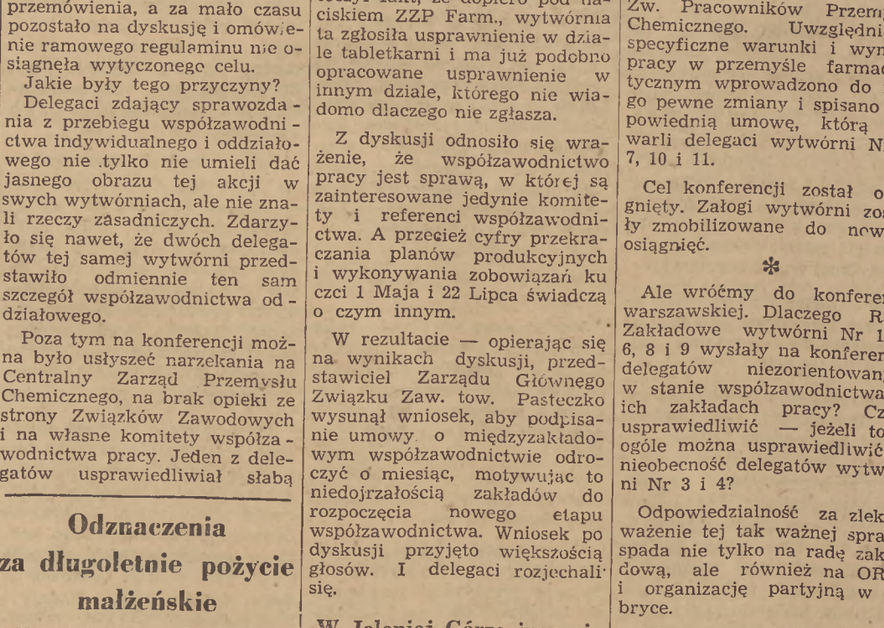

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym — Posadowo znajduje się Państwowa Stadnina Koni. W Posadowie hoduje się konie tzw. typu orientalnego, najlepiej przystosowanego do pracy w rolnictwie. Na zdjęciu klacze ze źrebiętami w okólniku.

Foto Film Polski

8 miln. zł. premii otrzymali przodownicy koszalińskich PGR

W wyniku zakończenia pierwszego etapu współzawodnictwa pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych województwa koszalińskiego, nagrody o łącznej sumie ponad 8 milionów złotych otrzymało 1.750 przodowników pracy w rolnictwie, z czego 380 kobiet.

Spośród biorących udział we współzawodnictwie wyróżnili się szczególnie: robotnik zespołu Bukowo, Jan Wysocki, który we wszystkich pracach wiosennych wykonał do 160 proc. normy, oraz robotnik z majątku Płyty, Mikołaj Iwanowski, osiągający przy wysiewaniu nawozów sztucznych i sianokosach 180 proc. normy.

W pracy przoduje również traktorzysta z zespołu Białowąs, Roman Kacperski, wyróżniający się stałym przekraczaniem normy i oszczędnością w zużyciu paliwa. (f)

300 proc. normy wyrabia tokarz B. Kurowski z Krakowa

Na czoło młodzieżowych przodowników pracy i racjonalizatorów krakowskich fabryk i zakładów pracy wysunął się 28-letni tokarz Bronisław Kurowski, kierownik brygady młodzieżowej imienia Józefa Stalina w zakładach Nr 7 w Krakowie.

Jest on wielokrotnym przodownikiem pracy, wyrabiającym do 300 proc. normy oraz czołowym racjonalizatorem, którego 3 pomysły zostały już zastosowane w produkcji.

Za zastosowane w produkcji usprawnienia, które przyniosły zakładowi poważne oszczędności, otrzymał 52 tys. zł premii. Ostatnio racjonalizator Kurowski opracował nowy sposób spawania płytek, który przedłuża czas ich używalności. (f)

Współzawodnictwo pracy w PKO

Współzawodnictwo pracy w PKO rozwija się stale i przynosi poważne osiągnięcia. W drugim kwartale br. wyróżniono w centrali i oddziałach ok. 300 osób, a suma wypłaconych premii wyniosła 1.314.000 zł.

Najwyższe premie otrzymały pracownice oddziału głównego w Warszawie: Maria Rymin, która uzyskała w ramach współzawodnictwa długofalowego 198 proc. normy oraz Krystyna Tumiłowska, która osiągnęła 195 proc. normy, przekraczając o 35 proc. podjęte zobowiązania. (f)

Radioodbiornik dla żołnierzy ufundowali mieszkańcy Lublina

W sali Teatru Muzycznego w Lublinie odbyło się uroczyste przekazanie ufundowanego przez Ligę Przyjaciół Żołnierza urządzenia radiofonicznego dla świetlicy żołnierskiej.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Wojska Polskiego, Ligi Przyjaciół Żołnierza, partii politycznych i społeczeństwa lubelskiego. (f)

Badania naukowe w miejscowościach uzdrowiskowych

„Uzdrowiska Polskie" prowadzą obecnie prace związane z poszukiwaniem nowych źródeł mineralnych oraz systematyczne badania istniejących źródeł, w celu stałego kontrolowania ich wydajności i aktywności.

W Krynicy są w toku prace przy wierceniu źródła „Zuber III", a w Ciechocinku — nowego źródła termicznego.

W Zabłociu na Górnym Śląsku i w Iwoniczu buduje się nowoczesne warzelnie soli jodowej. Uruchomienie ich będzie miało wielkie znaczenie dla ludności Podkarpacia, łatwo zapadającej na tarczycę wskutek braku jodu w pokarmach.

Pracami naukowymi zajmuje się specjalny zakład naukowo - badawczy w Szczawnie - Zdroju. Zakład ten zorganizował grupę specjalistów, która przeprowadziła w roku bież. badania źródeł w Szczawnicy, Iwoniczu, Kudowie i Świeradowie. Obecnie bada się uzdrowiska Podkarpacia, Dolnego Śląska i Pomorza Zachodniego. (f)

Coraz więcej chłopów przystępuje do spółdzielni produkcyjnych na Pomorzu

Ruch spółdzielczości produkcyjnej w woj. bydgoskim rozwija się w coraz żywszym tempie, ogarniając coraz nowe wsie we wszystkich powiatach Sprawny przebieg przygotowań do siewów, jak również obecne prace przy sprzęcie zbóż i wysokie plony w gospodarstwach zespołowych, znajdują uznanie wśród mało i średniorolnych chłopów gospodarujących indywidualnie.

Sukcesy uzyskane przez spółdzielnie w okresie żniw jeszcze bardziej przekonały chłopów o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

M. in. bardzo dobre wyniki dały omłoty w gospodarstwach zespołowych w pow. inowrocławskim. W spółdzielni produkcyjnej Baranowo-Łęg uzyskano z 1 ha po 25 q żyta oraz po 28 q pszenicy i jęczmienia.

Obserwując sukcesy gospodarcze i organizacyjne gospodarstw zespołowych, chłopi gospodarujący indywidualnie coraz liczniej zgłaszają chęć przyjęcia ich na członków. Do spółdzielni produkcyjnej w Kosowie w pow. świeckim przybyło ostatnio 16 chłopów mało i średniorolnych, do spółdzielni w Radojewicach w pow. inowrocławskim — 14, a do spółdzielni w Brzozowej w pow. chełmińskim — 13. Rolniczy zespół spółdzielczy w Szubinie Wsi, który zorganizowany był przez część chłopów — zrzesza już wszystkich mieszkańców gromady.

Równocześnie chłopi, zachęceni przykładem innych gromad, zakładają spółdzielnie produkcyjne w coraz to nowych wsiach. W lipcu i w pierwszej dekadzie sierpnia br. zorganizowano na terenie woj. bydgoskiego 20 nowych gospodarstw zespołowych. (f)

Spółdzielnie woj. krakowskiego zebrały lepszy plon niż gospodarze indywidualni

Dokonywane obecnie próbne omłoty zbóż w woj. krakowskim wykazały, że plony zebrane w spółdzielniach produkcyjnych są wyższe niż plony w gospodarstwach indywidualnych.

I tak np. spółdzielnia produkcyjna w Wysocicach w pow. miechowskim zebrała przeciętnie z 1 ha 22 q żyta, podczas gdy gospodarstwa indywidualne uzyskały tylko 17 q. Członkowie spółdzielni w Dankowicach w pow. Biała Krakowska, zebrali w tym roku przeciętnie po 24 q pszenicy, a chłopi z tej samej wsi, gospodarujący indywidualnie — 18 q. Podobną rozpiętość w zbiorach zanotowano w Libertowie w pow. krakowskim. Spółdzielcy zebrali tu po 22 q, a chłopi indywidualni po 17 q.

Duży przyrost liczby nowych spółdzielni w ostatnich tygodniach, ma niewątpliwie źródło w osiągnięciach gospodarczych istniejących spółdzielni. (f)

Gorące przyjęcie łódzkiego zespołu artystycznego w Niemieckiej Republice Demokratycznej

Do Łodzi powrócili z NRD członkowie zespołu śpiewaczego z ZPB im. Harnama.

W czasie swego pobytu w Niemczech zespół taneczny dał w sumie 15 występów a każdy z nich był entuzjastycznie przyjęty przez robotników niemieckich, którzy manifestowali na rzecz przyjaźni polsko niemieckiej.

Pierwszy występ zespołu odbył się w Operze Berlińskiej i wywołał wśród publiczności powszechny zachwyt zarówno programem jak i wykonaniem polskich i radzieckich tańców ludowych. (f)

Wiejskie komisje przeciwpożarowe

Na terenie osiedli wiejskich powołane zostały gminne i gromadzkie komisje przeciwpożarowe. Obowiązkiem tych komisji jest czuwanie nad przestrzeganiem zarządzeń zmierzających do uniknięcia pożaru. Komisje przeprowadzać będą w tym celu kontrole nieruchomości, zagród i obejść gospodarskich w osiedlach wiejskich.

W skład komisji przeciwpożarowych weszli przedstawiciele gminnych rad narodowych i gromad oraz miejscowych jednostek straży pożarnych i MO.

Szczególnie ważne zadania mają do spełnienia wiejskie komisje przeciwpożarowe w okresie żniwno - omłotowym. Wydane przez Komendę Główną Straży Pożarnej instrukcje nakładają na komisje obowiązek przeprowadzenia w porozumieniu z ZSCh, PGR, POM-ami i spółdzielniami produkcyjnymi szczegółowych inspekcji, jak również wydania odpowiednich poleceń w sprawie zabezpieczenia przed groźbą pożaru stodół, stert i stogów ze zbożem, słomą itp. (f)

Wiadomości sportowe

Nowe rekordy pływackie i lekkoatletyczne na mistrzostwach Wojska Polskiego

W czwartym dniu Mistrzostw Wojska Polskiego odbyły się dalsze konkurencje pływackie i lekkoatletyczne oraz spotkania koszykówki.

Żołnierze - pływacy ustanowili dalsze dwa rekordy W. P. Należy do nich czas 52,8 sek., uzyskany w pływaniu na 50 m. w umundurowaniu z granatem, jaki uzyskał Łudziński — Wrocław.

Wynik 4:54,2, uzyskany przez Kruszyńskiego — Bydgoszcz w pływaniu na 300 m. na boku jest również nowym rekordem W. P.

Odbyły się również skoki wyznaczone: zawodnicy wykonali 3 jaskółki w przód, z pozycji wyprostowanej, łamanej i kucznej. Po skokach wyznaczonych w punktacji prowadzi kpt. Piegota — Bydgoszcz — nota 24,48 pkt

W spotkaniach koszykówki padły następujące wyniki: Kraków — Marynarka Wojenna 58:39 (30:17), Warszawa — Wrocław 42:25 (17:7), Bydgoszcz — Wojska Lotnicze 26:21 (10:8). Kraków—Wrocław 33:23 (14:12), Marynarka Woj. — Bydgoszcz 55:37 (21:27), Warszawa — Wojska Lotnicze 65:25 (29:13).

Ostateczna punktacja w koszykówce 1) W-wa — 5 pkt., 2) Kraków — 4 pkt., 3) Wrocław — 3 pkt., 4) Mar. Woj. — 2 pkt., 5) Bydgoszcz — 1 pkt., 6) Wojska Lotnicze — 0 pkt.

We wczorajszych konkurencjach lekkoatletycznych wymazano z listy szereg dotychczasowych rekordów Wojska Polskiego.

W skoku wdal ppor. Staroścliński (MON) osiągnął 7 m., bijąc poprzedni rekord o 66 cm.

W oszczepie kpr. podch. Nowak (W-wa) ustanowił nowy rekord W.P. wynikiem 48,89 m.

W biegu na 400 m. por. Skrzypek (W-wa) ustanowił nowy rekord czasem 51,8 sek. (poprzedni rekord 52,8 sek.).

W biegu na 5.000 m. pierwsze miejsce zajął ustanawiając nowy rekord W. P. kapr. Szwargot (Bydgoszcz), który osiągnął czas 16:02,2.

Ogólna punktacja w lekkiej atletyce przedstawia się następująco: 1) Mar. Woj., 2) Warszawa, 3) Wrocław.

W wadze lekkiej wyróżnił się Leist (Poznań), który odniósł zwycięstwo nad Pietrzakiem (Łódź).

W wadze średniej Słuoski (Wrocław) wygrał ze Szczerbowskim (Łódź)

*

Ambulatorium Specjalistyczne U.S. w Szczecinie powołało specjalną komisję lekarską, która czynna jest przez cały czas mistrzostw bokserskich Polski juniorów.

Komisja przeprowadza badania wszystkich walczących przed wejściem na ring i natychmiast po ukończeniu walki. Specjalnie ważne są badania po walce, których celem jest ustalenie wpływu 3-rundowej walki na młode organizmy, pracę ich serc, tętno, ciśnienie krwi itd.

Jest to pierwszy tego rodzaju eksperyment w medycynie sportowej w Polsce i może mieć bardzo doniosłe znaczenie w badaniach nad wpływem, jaki ma wysiłek, wkładany w walkę na ringu, na organizm zawodników.

Tenisiści radzieccy w Krakowie Poroninie i Zakopanem

KRAKÓW. W czasie swojego 1-dniowego pobytu w Krakowie sportowcy radzieccy zwiedzili Dom Kultury, po czym udali się na teren Nowej Huty, gdzie duże wrażenie wywarły na nich rozmach i tempo powstawania olbrzymiego obiektu przemysłowego i zarazem stutysięcznego miasta. Po powrocie z Nowej Huty goście odbyli krótki, lecz ostry trening z zawodnikami polskimi na kortach Ogniwa w Krakowie, a następnie zwiedzali zabytki miasta, m. in. katedrę wawelską i groby królewskie.

W godzinach popołudniowych ekipa sportowców radzieckich, wyjechała do Zakopanego. Goście radzieccy zatrzymali się po drodze w Poroninie, by złożyć hołd pamięci Wielkiego Lenina i zwiedzić, znajdujące się tam, muzeum Jego Imienia. Szczególnie żywo interesowali się goście historią muzeum.

W Zakopanem, gdzie przybyłych witały wielotysięczne tłumy, sportowcy radzieccy obejrzeli byli na specjalnie zorganizowanej, wieczornicy góralskiej, na której żywo oklaskiwali tańce góralskie w wykonaniu zespołów regionalnych.

W piątek sportowcy radzieccy w godzinach wieczornych opuścili Zakopane, by przez Kraków udać się do Katowic.

Pięściarskie mistrzostwa juniorów w Szczecinie

Mistrzostwa pięściarskie juniorów w Szczecinie zgromadziły na ringu 70 młodych zawodników, z których tylko część jest zaawansowana technicznie. W związku z tym poziom walk w pierwszym dniu był niski.

W drugim dniu po wyeliminowaniu najsłabszych zawodników walki stały na nieco wyższym poziomie i wywołały znacznie większe zainteresowanie widowni.

Drugi dzień turnieju przyniósł kilka ciekawych walk:

W wadze papierowej Drogosz (Częstochowa) wygrał zdecydowanie z Niedźwieckim (Pomorze) Drogosz wykazał duży talent pięściarski. W tej samej wadze Górski (Gdańsk) zwyciężył w II rundzie przez t.k.o. Niedzielskiego (Lublin).

W wadze muszej wyróżnił się Wilk (Lublin) który wygrał ze Ślązakiem Skowronkiem.

W wadze piórkowej spotkali się Pawłowski (Pomorze) z Trąbkiem (Poznań). Obaj zawodnicy doznali kontuzji przy starciu. Zwycięstwo przyznano Pawłowskiemu. W tej samej wadze Rosiak (Warszawa) przegrał z Chojeckim (Kraków).

Z NOTATNIKA WARSZAWY

W sprawie fotografów ulicznych

Jedną z plag ulicznych w Warszawie są gromady fotografów tzw. leikarzy. Pomijamy w tej chwili sprawę natrętności, z jaką zaczepiają przechodniów. Znacznie gorzej jest, gdy taki anonimowy leikarz „nabiera“ często przechodniów, pobierając zaliczkę na fotografie, których nie zrobił.

A przecież bardzo wiele osób, zarówno warszawiaków, jak i zwiedzających stolicę gości z prowincji, pragnąc mieć pamiątkę, korzysta chętnie z usług tych fotografów. Z pewnością jeszcze więcej osób korzystałoby z tych usług, gdyby sprawa leikarzy ulicznych została wreszcie uregulowana.

Na ulicznych fotografów powinna zwrócić uwagę istniejąca w Warszawie Spółdzielnia Pracy Fotografów. Spółdzielnia ta powinna ustalić w porozumieniu z Prezydium Rady Narodowej miejsca, w których pracowaliby jej członkowie jako fotografowie uliczni.

Korzystanie z usług fotografów — członków spółdzielni, dawało by klientom pewność, że nie zostaną oszukani, zaś odpowiednie odznaczenie fotografów, np. opaskami z numeracją, pozwoliłoby na kontrolę ich zachowania. (g)

Strażacy wyremontowali 30-metrową drabinę

W najbliższych dniach sprzęt mechaniczny Warszawskiej Straży Ogniowej wzbogaci się o 30-metrową drabinę marki „Magirus“.

Drabina ta została sprowadzona przed kilku laty z Wrocławia w stanie całkowitego zniszczenia i odremontowana obecnie przez pracowników warsztatów naprawczych Warszawskiej Straży Ogniowej.

361 kobiet konduktorkami i motorniczymi we wrocławskich tramwajach

Miejskie Zakłady Komunikacyjne we Wrocławiu rozwijają akcję szkolenia kobiet na motorniczych i konduktorki.

Ogółem przeszkolono 350 konduktorek i 11 motorniczych, które zatrudniono w tramwajach wrocławskich.

Pierwsza kobieta, motorniczym jest 26-letnia Wanda Pikauer, która w ciągu swej rocznej pracy nie miała żadnego wypadku.

Wśród konduktorek wyróżniają się: Cecylia Zięba, która za wzorową pracę otrzymała odznakę „Przodownika Pracy“, oraz Janina Baczyńska i Zenobia Mesarek. (b)

Kurs dla kreślarek

Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa zawiadamia, że we wrześniu br. uruchomiony zostanie kurs dla kreślarek budowlanych. Czas trwania kursu wynosi 6 miesięcy.

Zgłoszenia przyjmuje PZITB w Warszawie ul. Czackiego 3-5 pokój nr. 109. Zgłoszenia codziennie do 25 sierpnia br. w godz. 18—19.

Zakładowe i blokowe Komitety Obrońców Pokoju wybierają delegatów na konferencje dzielnicowe

Od kilku dni odbywają się w stolicy zebrania blokowych i zakładowych Komitetów Obrońców Pokoju. Na zebraniach tych mieszkańcy Warszawy wybierają swoich delegatów na dzielnicowe konferencje obrońców pokoju. Delegaci ci zaniosą na konferencje wielki zgodny głos protestu ludu stolicy przeciwko barbarzyńskiej agresji amerykańskiej w Korei, zaniosą przyrzeczenie warszawskiego świata pracy, że będzie on pracował coraz lepiej i coraz wydajniej przy realizacji wielkiego pokojowego Planu 6-letniego.

Zebrania blokowych i zakładowych Komitetów Obrońców Pokoju, jakie odbywają się w Warszawie w przededniu Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju są podsumowaniem dorobku warszawskiego społeczeństwa w walce o pokój, w walce o postęp i sprawiedliwość społeczną.

MZK na Woli wybiera delegatów

Warszawscy tramwajarze zebrali się po pracy w sali Liceum im. Sowińskiego. Panuje nastrój uroczysty i poważny.

Po referacie wywiązuje się ożywiona dyskusja.

— Produkując więcej i lepiej — mówił tow. Salomon — aktywniej walczymy o pokój.

Tow. Wald mówi o konieczności podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników.

— Zwiększając kadry wykwalifikowanych pracowników — mówił tow. Wald — zwiększamy nasze możliwości produkcyjne. A im więcej dajemy naszemu Ludowemu Państwu pokojowej produkcji, tym bardziej przyczyniamy się do umocnienia trwałego pokoju na całym świecie.

Rozpoczynają się wybory delegatów na dzielnicową konferencję obrońców pokoju. Jednomyślnie zostają wybrani tow. tow. Marian Stasiak z czwartego oddziału MZK, Antoni Łukasiak przodownik pracy, ob. Madziar wybitny racjonalizator zajezdni oraz przodownicy pracy Jan Smakosz i Eugeniusz Erhardt. Ponadto wybrano Wandę Wojtachny urzędniczkę Dyrekcji MZK.

Tow. Stasiak jest bardzo dumny, że załoga powierzyła mu tak odpowiedzialną funkcję delegata na konferencję obrońców pokoju.

— Mandat delegata zobowiązuje — mówi tow. Stasiak. Będę jeszcze aktywniej pracować na swoim odcinku roboczym, jeszcze aktywniej będę pracować dla umocnienia obozu obrońców pokoju i postępu.

— Obecnie wyrabiam 170 proc. normy — mówi delegat na konferencję tow. Antoni Łukasiak. — Uważam, że to jednak za mało. Walka o trwały pokój zaostrza się. My ludzie pracy musimy zwiększać naszą wydajność bowiem każda dodatkowa tona produkcji to jeszcze jedna cegiełka dla wielkiego dzieła pokoju.

„Moje 260 proc. normy, to mój wkład w walkę o pokój“

Załoga 11 oddziału PPB wybrała na dzielnicową konferencję obrońców pokoju montera tow. Czajkowskiego oraz ob. Zglennickiego, znanego przodownika pracy.

— Sprawa walki o pokój — powiedział po wyborze ob. Zglennicki — jest bliska każdemu uczciwemu człowiekowi. Ja osobiście walczę o pokój codzienną, rzetelną pracą. Te moje 260 proc. normy — to mój wkład w dzieło walki o pokój.

„O pokoju, o walce o pokój, będziemy mówić stale“

W pięknie udekorowanej sali świetlicy fabryki im. gen. Karola Świerczewskiego zebrali się pracownicy różnych działów produkcji tego zakładu.

Przewodniczący zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju tow. Kaczorowski opowiada o obecnej sytuacji międzynarodowej. Mówi o tym, że walka o pokój zaostrza się na całym świecie, że setki milionów uczciwych ludzi walczy o pokój wzmożoną pracą.

Tow. Kaczorowski mówi o walce bohaterskiego ludu koreańskiego z imperializmem amerykańskim. Opowiada o zwycięstwach ludu koreańskiego nad amerykańskim najeźdźcą, o budowie nowych fabryk, szkół, domów kultury na wyzwolonych terenach.

— O pokoju, o walce o pokój, o naszej pokojowej pracy — stwierdza w dyskusji tow. Janiszewski — musimy mówić stale. Wszyscy musimy być agitatorami pokoju. Niech nie myślą imperialiści amerykańscy, że my się ich boimy. O pokoju mówimy i będziemy mówić, bo chcemy wydajnie pracować, chcemy budować Polskę socjalistyczną.

— Z nami z obozem walki o pokój jest wielki kraj socjalizmu Związek Radziecki, z nami jest towarzysz Stalin — mówił na zebraniu w fabryce im. Świerczewskiego tow. Bednarczyk.

— Świat dzieli się obecnie na dwa obozy. Obóz postępu i pokoju liczy setki milionów ludzi na całym świecie. Obóz wojny skupia grono właścicieli międzynarodowych trustów i karteli. Jakże bezsilna musi być garstka podżegaczy wobec zdecydowanej postawy wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie.

*

Konferencje wyborcze delegatów na dzielnicowe konferencje obrońców pokoju, odbywające się obecnie w warszawskich zakładach pracy i poszczególnych blokach mieszkalnych są wielką manifestacją ludu stolicy na rzecz walki o pokój.

Na zebraniach tych lud stolicy potępia amerykańskich agresorów, potępia wszystkich tych, którzy dla swoich osobistych zysków pragną wywołać nową pożogę wojenną. (f)

W Dzielnicowych Radach Narodowych Stolicy

Jest godzina 8-ma rano. Jesteśmy w lokalu DRN Praga - Północ, gdzie sekretarz Prezydium Rady tow. Edmund Gawenda przyjmuje mieszkańców dzielnicy, którzy przedstawiają mu swe bolączki i troski.

Godzina 8-ma 5. Wchodzi pierszy interesant. To przedstawiciel Komitetu Blokowego Nr. 47, który przychodzi z prośbą o przydzielenie mu dziesięciu rolek papy na pokrycie dachu, uszkodzonego przez wichurę.

Tow. Gawenda zbadawszy starannie sprawę udziela swej pisemnej zgody i interesant na miejscu otrzymuje zlecenie do właściwego magazynu, gdzie nabywa żądany materiał.

Następny z kolei interesant to ob. W., który samowolnie zajął mieszkanie, nie zwracając się do Wydziału Kwaterunkowego. Obecnie Wydział Kwaterunkowy, który przyznał to mieszkanie innej rodzinie eksmituje go. Ob. W. nie wie co ma robić. Tow. Gawenda długo przekonywuje go o niewłaściwości samowolnego zajmowania mieszkań, lecz ponieważ ob. W. zajmuje wraz z liczną rodziną małe mieszkanie zostaje skierowany do Stołecznej Rady Narodowej, do Wydziału Polityki Mieszkaniowej.

Zdarzają się również zatargi między lokatorami, wynikające na tle współżycia. Większość z nich załatwiana jest tu polubownie.

Podobnie jest przy ul. Jagiellońskiej, gdzie tow. Henryk Szczęsny przewodniczący DRN przyjmuje interesantów. Zgłaszający się proszą o umorzenie grzywny, o wyrażenie zgody na zamknięcie czy też otwarcie sklepu. Wszystko jest starannie przez tow. Szczęsnego badane i wtedy dopiero zapada decyzja.

(Zap.).

2.600 klientów dziennie obsługują apteki warszawskie

Uruchomiona w lipcu miejska apteka na Saskiej Kępie przy ul. Francuskiej uzyskała sobie dzięki dobremu zaopatrzeniu dużo klientów. Dziennie apteka ta obsługuje ponad 500 klientów.

Istniejące dawniej apteki miejskie mają również dużą frekwencję i tak apteka na Mariensztacie obsługuje dziennie 400 osób, na Okopowej — 500, a apteka przy ul. Bagatela—1200, razem więc apteki miejskie obsługują ok. 2.600 klientów dziennie.

„Korki“ przy ul. Siennej można i trzeba usunąć

Ulica Sienna na odcinku pomiędzy Towarową a Kolejową biegnie poprzez tory kolejowe stacji Warszawa Główna Towarowa. Z przejazdu tego korzysta codziennie wiele pojazdów, ruch jednak jest tu mocno utrudniony i to nie tylko ze względu na okresy zamknięcia ulicy dla przepuszczenia pociągu. Kolejarze stacji Główna Towarowa pracują sprawnie i przejazdy pociągów nie powodują długotrwałych „korków“.

Powodują je natomiast niesforni kierowcy samochodów i woźnice, którzy ze szczególnym upodobaniem wybrali sobie „wąskie gardła“ ul. Siennej dla postoju swych pojazdów. Co dzień połowa ulicy jest zablokowana przez sznur parkujących ciężarówek i wozów. Na pozostałej połowie dzieją się prawdziwie dantejskie sceny. Samochody i furgony konne mijają się w odległości milimetrów, a nierzadko zczepiają o siebie. Całość urozmaicona jest jeszcze bogatym repertuarem wyzwisk, jakie sypią na siebie bez ograniczeń szoferzy i woźnice.

Wydaje nam się, że opisanym wyżej odcinkiem ul. Siennej winny się zainteresować władze komunikacyjne i zarządzić tu zakaz parkowania. Dopilnowaniem przestrzegania tego rozporządzenia powinna zająć się MO.

Rodzice proszą o pomoc w odnalezieniu skradzionego dziecka

25-letnia Kazimiera Chustecka pomocnica domowa okradła w dniu 6 bm. mieszkanie ob. Bolesława Tamborskiego, zamieszkałego w Szczecinie przy ul. gen. K. Świerczewskiego 19 m. 3, zabierając ze sobą syna ob. Tamborskich roczne dziecko w wózku. Kazimiera Chustecka wyjechała w niewiadomym kierunku.

Dziecko ma na prawej nóżce znamię wielkości 4 cm.

Kazimiera Chustecka jest wzrostu niskiego, wagi ok. 60 kg, włosy ciemno blond, twarz okrągła, oczy niebieskie. Ubrana w szafirowy płaszcz, brązowe tyrolki. Ma brązową torebkę.

Wszyscy, którzy spotkaliby złodziejkę proszeni są o powiadomienie najbliższego komisariatu MO, oraz rodziców dziecka, zamieszkałych pod wyżej podanym adresem.

Wielka rola kół TPPR w popularyzacji wiedzy o Związku Radzieckim

Aktywna działalność Towarzystwa na Śląsku

Wzrastające stale na Śląsku szeregi TPPR liczą ponad 725 tysięcy członków zorganizowanych w ponad 4.100 kołach. Szczególnie poważny wzrost liczby członków Towarzystwa daje się zauważyć na wsi. Istnieje już ok. 1.000 kół wiejskich TPPR, a ok. 500 jest w stadium organizacji.

Na plenarnych posiedzeniach zarządów okręgowych z udziałem czołowych aktywistów, pod kreślano wielokrotnie, że koła TPPR mają coraz większe znaczenie dla popularyzacji wiedzy i osiągnięć Związku Radzieckiego. Podczas zebrania w Chorzowie, robotnik huty „Batory“ Sojecki podkreślił znaczenie omawiania doświadczeń robotników radzieckich oraz wskazał na korzyści wynikające z zastosowania w produkcji radzieckich ulepszeń.

Górnik z kopalni „Kleofas“ tow. Kuś, mówiąc o pracy swego Koła, wskazał na olbrzymie znaczenie popularyzacji osiągnięć radzieckich górników w dziedzinie mechanizacji pracy w kopalniach.

W Strzelcach Opolskich nauczyciel szkoły podstawowej Adamczyk mówił o znaczeniu wystawiania w świetlicach robotniczych wartościowych sztuk autorów radzieckich, posiadających duże wartości wychowawcze.

Liczni aktywiści TPPR wskazywali na konieczność ściślejszego powiązania pracy Towarzystwa z pracą Komitetów Obrońców Pokoju, co w obecnym okresie nasilenia walki o pokój ma szczególnie doniosłe znaczenie.

Dużo uwagi na zebraniach okręgowych poświęcono działalności TPPR na terenie wiejskim.

Wyrazem braterskich uczuć dla narodów Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej są liczne zbiórki na budowę pomników wdzięczności. W akcji tej przoduje koło TPPR przy Miejskiej Radzie Narodowej w Sosnowcu.

Podczas plenarnych zebrań zarządów okręgowych TPPR, liczni uczestnicy składali meldunki oraz podejmowali zobowiązania. M. in. w Będzinie ob. Mierzejewski doniósł o założeniu przez przodujące koło przy gimn. Kopernika 3 kół wiejskich, a w Katowicach ob. Pawlisko zobowiązał się zwerbować do koła TPPR przy MHD, 200 nowych członków.

Za wybitnie aktywną pracę społeczną wielu działaczy TPPR woj. katowickiego zostało wyróżnionych dyplomami uznania. Ogółem wyróżniono dyplomami 366 przodujących aktywistów, a ponad 300 otrzymało nagrody książkowe.

Na plenarnych zebraniach zarządów okręgowych TPPR, z udziałem aktywu, dano wyraz trosce o dalsze pogłębianie i ulepszanie pracy organizacyjnej i propagandowej. Zebrania te stały się potężną manifestacją na cześć pokoju, pogłębienia przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego. (bc)

Młode ZMP-ówki z WZPO przodują w pracy zawodowej i społecznej

Młodzież ZMP-owska Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia bierze czynny udział w walce o podniesienie poziomu produkcji. Spośród 5 młodzieżowych brygad, biorących udział we współzawodnictwie pracy przoduje brygada im. Hanki Sawickiej. Brygada ta w drugim etapie współzawodnictwa pracy przekroczyła swoje zobowiązanie wykonując 175 proc. normy. Za swój czyn otrzymała miano przodującej i została nagrodzona proporcem. Realizując zobowiązania podjęte na apel Korabielnikowej brygada im. Hanki Sawickiej pracuje 2 dni w miesiącu tylko na zaoszczędzonym materiale.

M. in. wybitnymi przodownicami pracy są szwaczki: Helena Fronczak, Zuzanna Jałocha i Felicja Kostka. 21-letnia Helena Fronczak została przodownicą dzięki szczególnej pracowitości i sumienności w wykonywaniu swego zawodu. Daje ona przykład swoim koleżankom prawdziwie socjalistycznym stosunkiem do pracy.

Spośród pracowników krajalni przodują Jadwiga Słupek, Feliks Matczak i Halina Banaszek.

Wśród młodzieży pracującej w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy czołowymi przodownikami pracy są aktywistki ZMP: Genowefa Panczyk, Kazimiera Piotrowska, Jadwiga Kosińska i Maria Król.

Warszawscy korespondenci piszą:

Junacy naszej brygady wykonali 1.592 proc. normy

W dniu 10 bm. zespół produkcyjny naszej Brygady SP, składający się z trzech junaków osiągnął przy układaniu kafelek posadzkowyc' na terenie budowy Domu Słowa Polskiego, doskonały wynik — 1.592 proc. normy.

Zespół ten w składzie podhufcowy Zbigniew Komowicz, patrolowy Jerzy Jakobi i st. junak Hubert Kaźlik już od dłuższego czasu osiągał wspaniałe rezultaty w pracy, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu średniej wydajności pracy całej brygady. Na początku turnusu zespół ten wykonywał do 400 proc. normy, później stale podwyższał swe osiągnięcia, a za nim zwiększali wydajność pracy wszyscy koledzy z naszej brygady.

Piękny wynik jest rezultatem dobrej organizacji i kolektywnej pracy całego naszego zespołu.

Zbigniew Komowicz już drugi raz powołany został do SP.

W naszej organizacji przeszedł szkolenie polityczne, jest świadom, że pracą swą na terenie Domu S. wa Polskiego przyczynia się do tego, że do nawet najbardziej odległych zakątków naszego kraju docierać będą gazety i książki drukowane przez potężne maszyny w DSP.

Drugi z naszego zespołu Hubert Koźlik jest Ślązakiem. Z zawodu jest ślusarzem, pracuje w Zakładach 1 Maja w Raciborzu.

Jerzy Jakobi jest synem robotnika. Ojciec jego zginął w walce z faszystami w Hiszpanii. Jerzy Jakobi jest członkiem partii i aktywnym ZMP-owcem.

Sądzimy, że do końca turnusu uda nam się osiągnąć jeszcze lepszy wynik; będzie to nasz czyn dla uczczenia zbliżającego się I Polskiego Kongresu Pokoju.

JAN SWOBODA

Kobiety w roli motorowych zdały egzamin

W wyniku przeprowadzonej przez inspektorów Służby Ruchu MZK obserwacji, stwierdzono, że kobiety, zatrudnione jako motorowe na tramwajach pracują nie gorzej od mężczyzn. Zwrócono między innymi uwagę na fakt, że hamowanie i ruszanie wozów prowadzonych przez kobiety odbywa się łagodnie, bez szarpań.

Dyrekcja MZK, zachęcona dotychczasowymi wynikami pracy kobiet, jako motorowych, przystępuje do dalszego szkolenia kobiet do tego zawodu. W najbliższych dniach rozpocznie się kurs, na którym przeszkolonych będzie 12 kobiet.

Nagrody za współzawodnictwo dla inwalidów

Sekcja współzawodnictwa pracy przy Centralnej Spółdzielni Inwalidów przyznała szereg nagród zespołowych i indywidualnych dla przodujących pracowników spółdzielni.

Ogólna wartość nagród dla zespołów wynosi 340 tys. złotych, nagrody indywidualne przyznane, przodownikom przekraczają kwotę 200 tys. złotych. (bc)

Sukces brygady junaków SP pracującej na Śląsku

W dniu 9 bm. brygada junaków SP, stacjonująca koło Gliwic, druga z kolei na terenie Śląska, zameldowała o przedterminowym zrealizowaniu zadań turnusowych.

Junacy tej brygady, zatrudnieni przy budowie linii kolejowej, wykonali przewidziane planem prace o 15 dni przed terminem, co dało ponad 2 i pół miliona zł oszczędności. Sukces swój junacy zawdzięczają szeroko rozwiniętemu ruchowi zespołowego współzawodnictwa pracy, które objęło ponad 70 proc. uczestników drugiego turnusu.

We współzawodnictwie indywidualnym najlepsze wyniki uzyskali ZMP-owcy: Jan Cebula, Zbigniew Szymański oraz Jan Pigarz, którzy wykonują przeciętnie 416 proc. normy.

Junacy trzynastej brygady SP poza planem wykonali dodatkowo szereg prac społecznych. M. in. wzięli udział w akcji żniwnoomłotowej.

RADIO

NIEDZIELA 13 SIERPNIA

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 6.55; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 6.53 11.57; Wiadomości 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00.

6.50 Początek audycji; 7.00 Aud. dla wsi; 7.15 Muzyka; 8.30 Muzyka popularna; 8.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 9.00 Odpowiedzi fali „49“; 9.10 Melodie ludowe różnych narodów; 9.50 Aud. z cyklu: — Sylwetki uczonych; 10.10 Głos mają kobiety; 10.20 Muzyka; 10.30 Aud. dla wojska; 11.15 Koncert pod dyr. Gerta; 11.35 Aud. literacka; 12.15 Poranek symfoniczny; 12.48 (w przerwie) Aud. poetycka; 13.45 Z życia ZSRR; 14.00 Przerwa; 16.20 Zagadka naukowa; 16.30 Muzyka; 16.40 Melodie i piosenki filmowe; 17.00 Aud. z cyklu: „Z czego ludzie dawniej się śmieli“; 17.20 Ulubione melodie operowe; 18.20 Wszystkiego po trochę — płyty; 18.50 Felieton literacki; 19.00 Wczasy niedzielne; 20.40 Wieczorna serenada; 21.00 Zagadka literacka; 21.20 Muzyka; 21.30 Muzyka taneczna; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.45 Muzyka taneczna; 23.15 na dobranoc.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 6.55; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 6.53 11.57; Wiadomości 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00.

6.50 do 8.25 Transmisja z P. I.; 8.25 Walce i polki Straussów; 8.55 SKRK; 9.00 Koncert organowy; 9.30 Dawna muzyka; 10.00 Skrzynka ogólna; 10.20 Felieton literacki; 10.30 Wieś tańczy i śpiewa 10.55 Skrzynka Wszechnicy Radiowej; 11.30 Muzyka hiszpańska; 12.15 Koncert pod dyr. Bryzka; 13.00 Rezerwa; 13.15 Niedziela na wsi; 14.00 „Pleban z Chodla“ — poemat Koniecznego; 14.20 Melodie ludowe; 14.45 „2 humoreski Huszczy“; 15.00 Wiązanki fortepianowe; 15.15 Dla świetlic dziecięcych; 16.20 Koncert Chóru P. R. pod dyr. Oćwieii; 16.50 Pogadanka historyczna; 17.00 Koncert pod dyr. Tarskiego; 18.00 „Las“ — słuchowisko wg. Ostrowskiego; 19.00 Aud. z cyklu: Stanisław Moniuszko; 19.30 Z życia Czechosłowacji; 20.40 Muzyka operetkowa; 21.00 Melodie świata; 21.30 Reportaż z mistrzostw lekkoatletycznych Polski; 21.45 Teatr Eterek; 22.15 Wiadomości sportowe; 23.15 Na dobranoc; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Setna rocznica urodzin Guy de Maupassanta

Na początku tego miesiąca minęło sto lat od dnia, w którym urodził się Guy de Maupassant, autor kilkunastu tomów nowel i kilku powieści, jeden z największych pisarzy francuskich XIX wieku.

Maupassant jest już dziś klasykiem i należy do literatury światowej, mimo, że burżuazyjna krytyka francuska ociąga się z przyznaniem mu tak wysokiej rangi. „Talent raczej silny niż subtelny“ — piszą o nim — typowy naturalista, który kopiował rzeczywistość z dużą werwą, ale „bez żadnej głębszej myśli“. Te sformułowania burżuazyjnej krytyki mają głębszy i dziś szczególnie wymowny sens.

Autor „Baryłeczki“ już za swego życia cieszył się uznaniem nie tylko w swoim własnym kraju. Wiemy na przykład, że bardzo wysoko cenił go Antoni Czechow. Charakterystyczne jest też miejsce, jakie mu wyznaczył w hierarchii realistów Teodor Dreiser. W jednym ze swoich opowiadań, osnutych na doświadczeniach własnej kariery pisarskiej, autor „Tragedii amerykańskiej“ przedstawia trudności, jakie za jego młodych lat piętrzyły się w Stanach Zjednoczonych przed każdym, kto usiłował zwalczać zakłamanie skomercjalizowanej literatury. Dreiser opisuje dzieje [illegible] do takiej walki wybiera sobie za patrona właśnie twórcę „Baryłeczki“, całe zaś opowiadanie nosi tytuł „Maupassant junior“.

Rozbieżność między oceną burżuazyjnej krytyki a miejscem, które Maupassant rzeczywiście zajmuje w historii literatury, nie jest dziwna. Burżuazyjnej krytyce zależało i wciąż zależy na pomniejszeniu Maupassanta, gdyż Francja niewielu miała pisarzy, którzy tak bezwzględnie demaskowali burżuazję i potępiali stosunki wytworzone między ludźmi przez kapitalizm, a żaden z nich chyba nie czynił tego z taką gwałtownością i jednocześnie z takim artyzmem, nie cofającym się przed najbardziej drastycznymi efektami. W ogromnym świecie sklepikarzy, rentierów, urzędników, ziemian, arystokratów i przekupnych dziennikarzy, rojącym się w tych nowelach i powieściach wszystko jest oskarżeniem. Nie pozostało tu już nic z rozmachu balzakowskich arrywistów, zostały tylko brudne łajdactwa i kompromisy, do których zniewala człowieka pieniądz. Ponieważ Maupassant prawie zawsze występuje jako ironicznie obojętny szyderca, usiłowano odparować ostrze jego utworów w sposób najprostszy — umawiając się, że pisał je bezpretensjonalny humorysta. [illegible] zresztą spowodował, że przyklejono mu etykietę naturalisty i odmawiano jego utworom „głębszej myśli“. Maupassant wprawdzie odżegnywał się stanowczo od naturalizmu, ale z takim samym uporem żądał, aby mu było wolno nie przemawiać od siebie, nie wypowiadać bezpośrednio sądów o świecie, lecz pozostawić wyciąganie wniosków i formułowanie sądów czytelnikowi. Ten wielki przedstawiciel realizmu krytycznego nie był bowiem rewolucjonistą. Demaskował niesprawiedliwość i fałsz, odważnie pokazywał ropiejące miejsca organizmu społecznego, ale jedyną konkluzją, do jakiej sam dochodził, był pesymizm ledwie złagodzony głębokim współczuciem dla wszystkich wyzyskiwanych i pokrzywdzonych. Ta wstrzemięźliwość, to ograniczenie się do diagnozy nie znaczy jednak, żeby jego obraz świata był niewyraźny.

Druzgocących sądów o współczesnym społeczeństwie nie trzeba bynajmniej rozszyfrowywać w utworach Maupassanta, bo nie ma tam żadnych szyfrów ani nie domówień. „Posiada on — jak się wyraził Anatol France — trzy wielkie zalety pisarza francuskiego: jasność, następnie jasność oraz jeszcze raz jasność“. Co więcej, jego twórczość odznacza się cechą świadczącą o najwyższej klasie talentu, ponieważ Maupassant osiągnął to, co jest udziałem tylko największych artystów i co zwłaszcza pod koniec XIX wieku było rzadkim wyjątkiem u pisarzy francuskich, nagminnie uciekających wówczas do wieży z kości słoniowej — umiał trafić do najszerszych kręgów czytelników, stał się pisarzem ludowym. Ogromną swą popularność zdobył wszakże nie za cenę jakichkolwiek wyrzeczeń. Wprost przeciwnie, na przestrzeni całego stulecia nikt, oprócz Flauberta, nie pisał bardziej doskonałą, bardziej klasyczną prozą francuską niż Maupassant, a precyzja i kondensacja pozostałych środków artystycznych zdumiewa u niego do dziś.

Wielką zasługą Maupassanta jest rozszerzenie tematyki pisarstwa realistycznego na wieś, której jego epoka poświęcała stosunkowo mało uwagi i której obraz, co gorsza, wychodził zwykle zniekształcony. Autor „Pchły“ i „Transakcji“ czuł natomiast wieś nie tylko jako pejzaż, ale jako strukturę społeczną i doskonale rozumiał psychikę chłopa, toteż jego nowele wiejskie zalicza się do najbardziej niewątpliwych arcydzieł literatury francuskiej. Są to tryskające wspaniałym humorem facecje, a także obrazy, ukazujące ponurą prawdę o tym, jak ustrój kapitalistyczny kształtuje stosunki na wsi normandzkiej, którą Maupassant, pochodzący z Normandii, znał najlepiej. Beznadziejny skądinąd pesymista dostrzegł też w ludzie francuskim potężne zasoby nieznanego burżuazji patriotyzmu.

Nowele związane tematycznie z wojną prusko - francuską i przeciwstawiające patriotyzm prostych ludzi egoizmowi i tchórzostwu „wyższych sfer“ zyskały szczególną aktualność podczas okupacji hitlerowskiej. W roku 1942 wyszła książka pt. „Życie Maupassanta“ inspirowana przez propagandę hitlerowską i stanowiąca, dość paradoksalnie, najlepszy dowód, jak powszechną i żywą własnością narodu francuskiego jest twórczość tego pisarza. Autor książki, Paul Morand, znany przed wojną drugorzędny pisarz, za okupacji jawny i bardzo czynny agent osławionego Abetza, na przeszło dwustu stronach usiłował w ordynarny i jednocześnie perfidny sposób unicestwić autora „Baryłeczki“. Chodziło, rzecz jasna o przeciwdziałanie nowelom, w których czytelnik francuski mógł znaleźć uderzające analogie z okupacją [illegible] 1870. Tak w[illegible] lat po śmierci [illegible] sant klasykiem [illegible] chu oporu.

U nas należa[illegible] ciągu dwudzies[illegible] pisarzy wyraźnie lekceważonych. Dziś utwory jego ukazują się w starannych przekładach. Trzy tomy nowel i dwie powieści zapoczątkowały akcję udostępnienia czytelnikowi polskiemu dzieł wielkiego realisty.

MACIEJ ŻUROWSKI

Roboty przy budowie wiaduktu na trasie N–S postępują naprzód

Prace związane z budową wiaduktu w Al. Jerozolimskich przy ul. Chałubińskiego są całkowicie zmechanizowane. Na terenie budowy od strony ul. Chmielnej, kopaczka ładuje dziennie na wagony kilkadziesiąt metrów sześc. ziemi.

Roboty prowadzi się na 2 zmiany. Przy pracach ziemnych i pomocniczych zatrudniona jest 100-osobowa grupa junaków SP.

Fundamenty przyszłego wiaduktu wykonano już w 70 proc. W tych dniach robotnicy rozpoczęli podkładanie stempli pod pierwsze przęsło.

Prace wstępne przy budowie przyczółka wiaduktu od strony Al. Jerozolimskich są już ukończone, za kilka dni do pracy przystąpią betoniarze. Dwie duże betoniarki przerabiać będą dziennie około 200 m sześc. betonu. Od strony ul. Chmielnej kończy się wbijanie pali pod przyczółek.

Budowa wiaduktu, mimo wielu utrudnień (dziennie przez ten teren przejeżdża kilkadziesiąt pociągów), wykonywana jest zgodnie z planem.

Sport bez przepustki

Wciąż jeszcze napotykamy na przykłady niedoceniania w naszym społeczeństwie roli sportu. [illegible] przykład, któr[illegible] rekwencje na zawodach lekkoatletycznych - zapaśniczych, jakie rozgrywały się codziennie na wielu przystankach tak w Warszawie jak i na Pradze.

Z tym większą radością musimy podkreślić inicjatywę Dyrekcji Okręgowej Poczt w Warszawie. Wspomniana instytucja mieści się przy ul. Barbary, natomiast biuro przepustek ulokowano w gmachu pocztowym przy ul. Nowogrodzkiej. Interesanci do DOP udają się więc najpierw na ul. Barbary, [illegible] stał [illegible]

[illegible] wyżej podróże bardzo dodatnio wpływają na ... tężyznę fizyczną interesantów. A tężyzna to rzecz ogromnie ważna i dlatego jesteśmy przekonani, że DOP nie będzie brała pod uwagę głosów malkontentów, wspominających coś o marnowaniu czasu na bieganie pomiędzy dyrekcją a biurem przepustek.

A mówiąc na koniec poważnie, sądzimy, że Dyrekcja Okręgowa Poczty zainstaluje w najbliższym czasie biuro przepustek w zajmowanym przez nią budynku przy ul. Barbary. (set)

TRYBUNA LUDU
Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa“
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Ka[illegible] Wielkiego [illegible]
[illegible]
Telefony nocne: Sekretariat [illegible]-62-28 Dział gospodarczy 8-51-04 Redaktor Nocny 7-01-21 Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział Depesz 7-01-22.
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch“ Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr I-14009.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Złota 9, tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk. Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego.
1 — B-118664

Czytelnicy i korespondenci piszą

Widzieliśmy własnymi oczami

Do Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Grzegorzynie (pow. Strzelin) przyjechało z pow. kożuchowskiego około 50 małorolnych i średniorolnych chłopów i aktywistów wiejskich, w tym 30 proc., kobiet, by zobaczyć na własne oczy, jak żyją i pracują chłopi - spółdzielcy.

Kożuchowscy rolnicy w towarzystwie przewodniczącego spółdzielni zwiedzili zabudowania gospodarskie podwórza, obory, chlewnie, wozownie i warsztaty. Podziwiali ogród warzywny, bydło pasące się na pobliskiej łące, zachwycali się łanami zbóż o ciężkich, pełnych kłosach, pięknymi burakami cukrowymi o rozłożystych i soczystych liściach.

— Gdzie tam naszym do tych — westchnął niejeden z kożuchowskich rolników.

Na stawiane pytania odpowiadano jasno i wyczerpująco. Opowiedziano, jak przeprowadzono orkę, jakie zastosowano nawozy, kiedy zakończono siewy i sianokosy, jak przygotowano i przeprowadzono akcję żniwno-omłotową.

Wszystkie te prace wykonano szybko i dokładnie. Pracowali prawie wszyscy, i mężczyźni i kobiety. Dzieci bowiem przez cały dzień przebywają w żłobku spółdzielni produkcyjnej pod fachową opieką.

Na jednym z podwórzy zebrała się w półkolu gromadka spółdzielców z Grzegorzyna i chłopów kożuchowskich. Rozmawiają o dniówkach obrachunkowych i możliwościach zarobkowych członków spółdzielni. Rolniczka Drzewiecka porównuje swoje warunki materialne z warunkami spółdzielców. Jest zdumiona tym, że niektórzy ze spółdzielców, pracując szczególnie wydajnie, mogą wyrobić po dwie dniówki. Gospodarze kożuchowscy odjeżdżają zachwyceni. „Tak wygląda gospodarka zespołowa, widzieliśmy własnymi oczami".

ELIASZ GANGEL
Nowa Sól

Ubezpieczalnia Społeczna powinna wyciągnąć wnioski

W warsztatach konstrukcyjnych Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych Nr 6 Zakład Nr. 1 w Mińsku Mazowieckim, uległ w dniu 25.7 br. nieszczęśliwemu wypadkowi jeden z robotników tego zakładu Kwiatek Stanisław. Zaprószył on oko opiłkami żelaznymi. Zaraz po wypadku zwrócił się on do okulisty dra Gucewicza celem uzyskania pierwszej pomocy.

Okazało się jednak, że lekarz jest na urlopie, jak również na urlopie jest jego żona, także okulista i lekarz Ubezpieczalni Społecznej.

Tow. Kwiatek musiał więc udać się do szpitala powiatowego w Mińsku Mazowieckim, który od miejsca wypadku oddalony był około 3 km, lecz tam otrzymał jedynie prowizoryczny opatrunek i poradę, aby udał się na dalsze leczenie do Ubezpieczalni Społecznej. W Ubezpieczalni Społecznej chory otrzymał skierowanie na leczenie do szpitala im. Dz. Jezus w Warszawie. Stamtąd jednak z powodu braku miejsca skierowano go do szpitala św. Ducha a następnie do innego szpitala miejskiego. Wszędzie jednak otrzymywał odmowną odpowiedź, ze względu na brak miejsca.

Tow. Kwiatek proponował, że będzie dojeżdżał na leczenie zagrożonego oka, lecz oświadczono mu, że leczy się tylko tych, którzy leżą w szpitalu. W końcu pozostał bez pomocy ze skierowaniem na którego odwrocie widniało parę stempli i napisy: „nie ma miejsca".

Tow. Kwiatek był zmuszony zwrócić się do okulisty prywatnego, u którego leczenie kosztowało go około 2000 zł, nie licząc kosztów dojazdu do Warszawy.

Uważam, że Ubezpieczalnia Społeczna powinna zwrócić baczniejszą uwagę na wyznaczanie zastępstwa przebywających na urlopie lekarzy, względnie ułożyć taki plan urlopów, aby nie powtarzały się wypadki w rodzaju wyżej opisanego. Teren nie może pozostać bez opieki lekarskiej choćby na parę dni. Ubezpieczalnia Społeczna w trosce o zdrowie ludzi pracy powinna z wyżej przytoczonych faktów wyciągnąć odpowiednie wnioski.

KUŹNIA CZESŁAW
Mińsk Mazowiecki

Chłopi leczą się w sanatoriach

Leczę się w sanatorium przeciwgruźliczym w Smukałach. W sanatorium, na które przed wojną robotnik nie mógł sobie w żadnym wypadku pozwolić, przebywa obecnie ponad 200 chorych robotników, chłopów i inteligentów.

Chorzy są zadowoleni z pobytu w Smukałach. Otoczeni są troskliwą opieką lekarzy i personelu pielęgniarskiego, troszczy się o nich również jak o własne dzieci dyrektor szpitala. Na wyżywienie na ogół nikt nie narzeka. Piszę na ogół, ponieważ zawsze znajdzie się ktoś, kto chciałby „więcej" i „lepiej". Olbrzymia większość moich chorych współtowarzyszy jest bardzo zadowolona.

Sądzę, że wyrażając tą drogą wdzięczność naszemu rządowi za stworzenie światu pracy możliwości leczenia się w sanatoriach, wyrażam uczucia wszystkich przebywających ze mną chorych.

SEWERYN DUDZIŃSKI
Sekretarz KG PZPR w Płotach

Śladem listów naszych czytelników

Do szkoły przy ul. Smolnej będą chodzić dzieci z właściwego obwodu

W maju br. otrzymaliśmy list od ob. Ziajowskiego, który bezskutecznie się starał o umieszczenie swego syna w szkole przy ul. Smolnej Nr 30, mimo że mieszka w rejonie tej szkoły. Interweniowaliśmy w Inspektoracie Szkolnym, skąd otrzymaliśmy odpowiedź następującej treści:

„Inspektorat Szkolny stwierdza niewłaściwe załatwienie sprawy przyjęcia dziecka ob. Ziajowskiego.

Na rok 1950-51 wszyscy rodzice dzieci z dalszych obwodów otrzymali polecenie przeniesienia dzieci do właściwej szkoły obwodowej".

Tak więc szkoła przy ul. Smolnej Nr 30 pomieści dzieci ze swego obwodu.

Oczyszczenie basenu w Ciechanowie jest bardzo kosztowne

Dnia 27 lipca br. opublikowaliśmy korespondencję tow. Pietruchy z Ciechanowa pt. „A w basenie kąpielowym rośnie trawka". Autor poruszał w korespondencji sprawę basenu w Ciechanowie, który nie nadaje się do użytku z powodu zamulenia i zarośnięcia trawą. Otrzymaliśmy wyjaśnienie w tej sprawie z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ciechanowie, którego fragmenty przytaczamy poniżej:

„Kąpielisko w Ciechanowie zostało wadliwie pobudowane w 1936 r. na terenach torfiastych, z których przesączają się do basenu wody zaskórne. Kąpielisko jest położone o 70 cm niżej dna rzeki Łydyni, a niżej poziomu letniego wody w tejże rzece o 1,1 m.

Aby doprowadzić kąpielisko do należytego porządku, należy wypompować z niego 4.400 m sześc. wody, tj. tej, która nie spłynie własnym spadkiem oraz wodę zaskórną, napływającą po obniżeniu zwierciadła wody z szybkością 3 m sześc. na minutę.

Kąpielisko Miejskie w Ciechanowie powinno być oczyszczane co dwa lata. Koszt oczyszczenia go w roku 1948 wyniósł 500.000 zł. Wobec innych ważnych potrzeb miasta, MRN w Ciechanowie nie mogła przeznaczyć w br. tak wielkiej sumy na oczyszczenie kąpieliska, przeznaczając otrzymane dotacje na bardziej konieczne wydatki, jak: remont i rozbudowa szkół, przedszkoli i żłobka, remont jezdni i chodników, rozbudowa sieci wodociągowej w dzielnicach robotniczych oraz remont budynków mieszkalnych".

„Armaty zamiast masła" w amerykańskim wydaniu

Jeremi Starec

W drugiej połowie lipca, Truman zażądał od Kongresu USA dodatkowych 10,5 miliarda dolarów na zbrojenia oraz 4 miliardy dolarów na dozbrajanie swych satelitów. W dalszych wystąpieniach Truman podwyższył żądane sumy na cele wojskowe.

Po uchwaleniu wszystkich tych kredytów, Stany Zjednoczone przekroczą ustanowiony przez Hitlera rekord w wydatkach wojskowych. Już do tej pory bowiem 76 proc. całego budżetu amerykańskiego idzie bezpośrednio czy też pośrednio na cele wojenne.

Bezpośrednie wydatki rządu USA na cele wojskowe wynosić będą w roku bieżącym 32 miliardy dolarów. Jest to około 27 razy więcej niż w okresie poprzedzającym drugą wojnę światową. Nie zadowala to jednak amerykańskich agresorów. Gazety amerykańskie donoszą, że oczekiwane są żądania dalszych kredytów na zbrojenia w wyniku narad, jakie Truman prowadzi ze swoimi ministrami i generałami. Według przewidywań, ogólne wydatki zbrojeniowe Stanów Zjednoczonych osiągną w tym roku 40 miliardów dolarów.

Kapitalistyczne lekarstwo na kryzys

Pełna militaryzacja gospodarki amerykańskiej jest wynikiem polityki monopolistów, którzy w wyścigu zbrojeń, w przygotowaniach do nowej wojny i w rozciągnięciu amerykańskiego panowania na cały świat, widzą jedyne wyjście z narastającego kryzysu amerykańskiej gospodarki kapitalistycznej.

W okresie 1946 - 49 r. w którym produkcja przemysłowa ZSRR wzrosła o 85 proc., produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych dreptała na miejscu. Same cyfry produkcji nie dają jeszcze jednak ścisłego obrazu sytuacji, biorąc pod uwagę, że według oceny ekonomistów amerykańskich 6,5 miliona pracowników w USA zatrudnionych było w 1940 r. — bezpośrednio lub pośrednio — w produkcji wojennej. Mimo to, według oficjalnych danych, w lutym 1950 r. w Stanach Zjednoczonych było 4,7 miliona bezrobotnych i powyżej 11 milionów częściowo bezrobotnych.

Jeśli chodzi o perspektywy na rok 1950, najbardziej wymowna jest odpowiedź ministra Pracy USA, który oświadczył, że *„w tym roku trudniej będzie znaleźć pracę niż kiedykolwiek w ostatnich dziesięciu latach"*.

O ścisłym bezpośrednim związku między przygotowaniami wojennymi a klasowymi interesami monopolistów amerykańskich można się było dowiedzieć z informacji prasy amerykańskiej o odbytej niedawno naradzie 300 magnatów przemysłowych, zwołanej przez rządową tzw. „Radę Zbrojeń". Jak podaje gazeta „Wall Street Journal" na konferencji tej przewodniczący „Rady" — Howard, wśród ogólnej aprobaty uczestników mówił o błogosławionych skutkach przygotowań wojennych dla „wielkiego businessu", czyli dla kół wielkiej finansjery amerykańskiej. W latach 1941 — 1945 w których Stany Zjednoczone brały udział w wojnie, zyski wielkich firm podwoiły się i wyniosły przeciętnie 13,5 miliarda dolarów rocznie, wobec 6,3 miliarda w 1939 r.

Pożywka dla rekinów

Również w ostatnich latach zyski kapitalistów rosną równolegle do zwiększanych wydatków na cele wojskowe. Na każdego zatrudnionego robotnika zyski firmy „General Motors" wynosiły przeciętnie: w roku 1947 — 1585 dolarów, w r. 1948 — 2295 dolarów a w roku 1949 — 2990 dolarów.

W sprawozdaniu o sytuacji gospodarczej USA prezydent Truman przyznał, że w II kwartale 1950 roku zyski korporacji amerykańskich były o 17 proc. większe, niż w roku ubiegłym, sięgając 31 miliardów dolarów w skali rocznej.

Zyski te nie są równomiernie porozdzielane między firmy amerykańskie. W gospodarce amerykańskiej postępuje bowiem nieustannie koncentracja kapitału, proces wypierania małych i średnich przedsiębiorstw przez wielkie monopole. Tak np. aktywa mniejszych i średnich przedsiębiorstw przemysłowych zmniejszyły się w ostatnim roku o 1.537 milionów, a liczba bankructw firm tej kategorii zwiększyła się w roku 1949 o 75 proc. W tym samym czasie aktywa kompanii o kapitale powyżej 5 milionów dolarów zwiększyły się o 5.021 milionów dolarów. Nowe zamówienia wojskowe lokowane głównie w wielkich kompaniach, wpłyną na dalszy i jeszcze szybszy proces koncentracji kapitału.

Budżet wojny — budżetem nędzy mas amerykańskich

Zwiększając w szaleńczym tempie wydatki na zbrojenia, władcy Stanów Zjednoczonych zmniejszają jednocześnie kredyty na cele związane z troską o dobrobyt ludności. Wydatki na społeczno - kulturalne potrzeby ludności spadły w ogólnym budżecie Stanów Zjednoczonych z 18,7 proc. w roku 1941 do 5,7 proc. w roku 1950. Według planu Trumana znikomy ten procent ma ulec dalszej redukcji. Zgodnie z tym programem senat amerykański uchwalił zmniejszenie wszystkich wydatków budżetowych — z wyjątkiem wydatków zbrojeniowych—o 10 proc.

Dalszym, ciężkim brzemieniem na barki mas pracujących USA kładą się wzrastające wciąż podatki na finansowanie agresywnej polityki rządu. Pismo kół rządzących „US News and World Report" przyznało, że podczas gdy podatki z zysków korporacji przemysłowych zwiększyły się w porównaniu z rokiem 1939 o 1,5—2 razy, podatki od wynagrodzeń pracowniczych zwiększyły się przeciętnie 7-krotnie.

Obecnie, domagając się zwiększenia podatków o 5 miliardów dolarów Truman podkreślił, że o 20 proc. podwyższone będą podatki konsumcyjne i podatki od wynagrodzeń; czyli te podatki, które, jak to stwierdzają oficjalne amerykańskie źródła rządowe *„obciążają kategorię płatników obejmującą 52 miliony ludzi"*.

Nic też dziwnego, że propozycje Trumana, godzące w najszersze masy ludności spotkały się z gorącą aprobatą ze strony przedstawicieli Wall Street. Dalsze obcinanie kredytów na cele socjalne i zwiększenie ciężarów podatkowych nakładanych na masy pracujące nie jest jednak w stanie załatać wzrastającego z każdym rokiem deficytu budżetowego Stanów Zjednoczonych. W bieżącym roku budżetowym — jeszcze przed ostatnio proponowanymi wydatkami na dalsze zbrojenia, deficyt ten miał wynieść około 5,5 miliarda dolarów.

Alarmowe sygnały

Amerykańscy podżegacze wojenni nie mogą już ukryć przed ludnością, że polityka wojny oznacza dla nich nowe i coraz większe ciężary.

Po powrocie z Japonii i Korei, gdzie przyłożył rękę do wzniecenia agresywnej wojny, John Foster Dulles zwrócił się do ludności z wezwaniem o *„pogodzenie się z koniecznością ponoszenia ofiar"* w związku z wojną w Korei. Gubernator stanu nowojorskiego, Dewey, mówił o konieczności dalszej militaryzacji życia gospodarczego nawet, gdyby *„zmusiło to naród amerykański do wyrzeczenia się rzeczy najniezbędniejszych"*.

W tytule artykułu komentującego nowe wydatki zbrojeniowe, „New York Herald Tribune" otwarcie pisze o „armatach zamiast masła".

Niezależnie od skutków wybitnie antyludowego budżetu, ludność Stanów Zjednoczonych cierpi z powodu stałego wzrostu cen na produkty pierwszej potrzeby. Według danych oficjalnych, w okresie lat 1944—1949 ceny detaliczne wzrosły o 35 proc., podczas gdy średni zarobek zatrudnionych robotników wzrósł tylko o 19 proc. Pogarsza się również nieustannie położenie rolników. Według oficjalnych danych amerykańskich, dochody rolników zmniejszyły się w ostatnich 2 latach o 20,3 proc.

W roku 1950 zaznacza się dalszy wzrost cen, który przybrał szczególnie gwałtowne formy po rozpoczęciu wojny w Korei. Prasa amerykańska donosi o zwyżce cen na chleb, mięso, kawę oraz inne artykuły spożywcze i towary przemysłowe, nie ukrywając, że jest to „sygnał alarmowy dla gospodarki amerykańskiej".

Faszyzacja nieodłączną częścią militaryzacji

Przedstawiciele amerykańskich kół rządzących jawnie stwierdzają, że program Trumana przewiduje zamrożenie płac robotniczych i że konsekwencją tego programu będzie zupełny zakaz strajków w przemyśle.

Rząd posługuje się rozpętaną przez siebie histerią wojenną dla sparaliżowania oporu klasy robotniczej przeciwko nakładanym na nią ciężarom, dla całkowitego sfaszyzowania kraju. Tak np. organ wielkiej finansjery „Journal of Commerce" otwarcie pisze o konieczności faktycznego zniesienia swobód związkowych rzekomo celem „zapobieżenia sabotażom".

Usiłując sterroryzować robotników, władze amerykańskie starają się rozbić przede wszystkim lewicowe organizacje związkowe. Używają one do tego zarówno aparatu policyjnego, jak i swych agentów w ruchu zawodowym, którzy dzierżą władzę w centralach związkowych AFL i CIO.

Według doniesień prasy amerykańskiej, w najbliższym czasie mają być uchwalone nowe ustawy antykomunistyczne, wymierzone przeciw wszystkim zwolennikom pokoju. W kampanii przeciw wszystkiemu co postępowe, amerykańskie koła rządzące posługują się w niewybredny sposób wypożyczonymi z hitlerowskiego arsenału narzędziami nagonki rasistowskiej i histerii antykomunistycznej.

Obecnie jednak, gdy w dalekiej Korei młodzi Amerykanie giną nie za swoje interesy, a szerokie rzesze ludności coraz dotkliwiej odczuwają na własnej skórze co znaczy „armaty zamiast masła", wciąż trudniejsze staje się ukrywanie zgubnych skutków, jakie agresywna polityka amerykańska niesie dla narodu amerykańskiego. Świeży jest jeszcze przykład Hitlera, którego śladami idą władcy Stanów Zjednoczonych. Mimo terroru wzmagają walkę komuniści amerykańscy i z dniem każdym wzrasta w Stanach Zjednoczonych opór przeciw tej hitlerowskiej polityce, która oznacza nieuchronną katastrofę dla narodu amerykańskiego.

Robotnicy na wczasach uzdrowiskowych

W sanatorium w Szczawnicy przebywają na wczasach robotnicy z całej Polski. Na zdjęciu kuracjusze na spacerze. Od lewej hutnik z huty „Zygmunt" — Jan Dymiański, kowal z fabryki narzędzi w Bydgoszczy — Wojciech Cegiel, nauczycielka z Wrocławia — Kazimiera Fronczakowa i górnik z kopalni „Bierut" — Franciszek Chochelski.

Foto AR

Występy polskich artystów zacieśniają przyjaźń polsko-albańską

Do Warszawy powróciła z występów gościnnych w Albanii grupa artystów polskich, którzy w związku z Tygodniem Przyjaźni Polsko - Albańskiej dali szereg koncertów w Tiranie i innych miastach albańskich. W skład grupy wchodzili: pianistka — Barbara Hesse-Bukowska, laureatka IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, śpiewacy: Halina Ottoczko, Jerzy Adamczewski oraz góralski zespół pieśni i tańca z Łącka. Artystom towarzyszyli: przewodnicząca Wydziału Repertuarowego CRZZ Anna Milska i literat Krzysztof Gruszczyński.

Szczególnym powodzeniem cieszyły się występy górali z Łącka, reprezentujących samorodną, ludową twórczość muzyczną i sztukę taneczną. Entuzjastycznie przyjmowana była również muzyka Chopina w interpretacji Barbary Hesse-Bukowskiej oraz pieśni kompozytorów polskich w wykonaniu Haliny Ottoczko i Jerzego Adamczewskiego.

Cała prasa albańska zgodnie podkreśla wysoki poziom, doskonałe przygotowanie i bogactwo repertuaru polskich artystów, wyrażając jednocześnie nadzieję, iż współpraca kulturalna polsko-albańska będzie odtąd stale się rozwijać i przyczyni się do zbliżenia obu bratnich narodów.

Krzysztof Gruszczyński wystąpił w Tiranie na specjalnie zwołanej konferencji literatów albańskich z obszernym referatem o współczesnej twórczości literackiej w Polsce Ludowej. Żywą dyskusję wywołało sprawozdanie z ostatniego zjazdu literatów polskich.

Przedstawicielka CRZZ Anna Milska wygłosiła szereg referatów o strukturze, organizacji i działalności związkowych placówek kulturalno - oświatowych w Polsce.

Nagrody za recenzję słuchowiska „Niemcy"

Polskie Radio przyznało nagrody radiosłuchaczom za opracowanie najlepszych recenzji słuchowiska „Niemcy".

Trzy I nagrody po 15.000 złotych otrzymali: Izabella Nieczowa, żona pracownika PGR w Grabieszycach Dolnych, Stanisław Kowalski, kowal w Stegnie i Krystyna Puchalanka, studentka ANP w Warszawie.

Trzy II nagrody po 12.000 złotych — Janina Suchocka, emerytka z Warszawy, Mieczysław Spólnik, kancelista z Tarnowa i Wacław Liszkiewicz, rolnik z Wołomina.

Pięć III nagród po 10.000 złotych — mgr. Irena Kożuchowska, mgr. Remigiusz Wasilewski z Radomia, Jerzy Palimenka, student z Krakowa, Barbara Tryfan, studentka U. W. z Warszawy i Stanisław Woś, robotnik z Zabrza.

Nadto wyróżniono 50 prac, których autorom przyznano nagrody książkowe.

Piękno polskiego wybrzeża

Widok na molo spacerowe w Sopocie. W głębi statek przybijający do portu.

Foto WAF

Kronika kulturalna

SPÓŁDZIELCZY DOM KULTURY NA DOLNYM ŚLĄSKU

W Ząbkowicach otwarto pierwszy na Dolnym Śląsku Spółdzielczy Dom Kultury. Mieszczą się w nim m. in. sala teatralna na 500 osób, czytelnia i biblioteka, sala gier sportowo-towarzyskich, kącik dla miłośników racjonalizatorstwa i współzawodnictwa pracy oraz sale dla kół samokształceniowych. Nowa placówka kulturalna będzie koordynować i uzupełniać prace świetlicowe placówek spółdzielczych. Korzystać z niej będą również członkowie innych związków zawodowych. W sali teatralnej miejscowe zespoły świetlicowe urządzać będą co tydzień występy artystyczne.

EKIPA ARTYSTYCZNA NA ROWERACH

Z Teatru Lalek w Krakowie wyruszyła pierwsza w Polsce artystyczna ekipa rowerowa, która objedzie wszystkie miejscowości i uzdrowiska woj. krakowskiego, w których znajdują się kolonie dla dzieci, dając przedstawienia kukiełkowe. Ekipa składa się z 5 osób, a na umieszczonych obok rowerów przyczepkach znajdują się lalki i urządzenia sceniczne. Repertuar zespołu obejmuje dwa utwory: przeróbkę noweli Dygasińskiego „O zajączku sprawiedliwym" oraz montaż słowno-muzyczny Zaborowskiego pt. „Malowanka z krakowskiego dzbanka".

192 NOWE ŚWIETLICE ZSCH POWSTAŁY W WOJ. ŁÓDZKIM

Intensywne prace żniwne nie zahamowały na terenie wsi woj. łódzkiego akcji kulturalno - oświatowej. Ostatnio koła gromadzkie ZSCh zorganizowały w województwie 192 nowe świetlice, zaopatrując je w biblioteki, czytelnie oraz sprzęt świetlicowy. Przy świetlicach zorganizowano zespoły artystyczne. Ogółem w woj. łódzkim czynne są 492 świetlice ZSCh. Największą liczbę świetlic uruchomiły koła gromadzkie ZSCh powiatów opoczyńskiego i piotrkowskiego. Szczególnie dużą żywotność przejawiają świetlice zorganizowane w spółdzielniach produkcyjnych, przede wszystkim w Pniewie i Gołębiewku pow. kutnowskim, w Pelagii pow. Łaski oraz w Małkowie pow. sieradzki, gdzie powstał również stały teatrzyk kukiełkowy.

ZESPÓŁ KINA OBJAZDOWEGO OLSZTYNA ZWYCIĘŻYŁ WE WSPÓŁZAWODNICTWIE

W 2 etapie współzawodnictwa pracy między ekipami kin objazdowych okręgu bydgoskiego, obejmującego kina woj. olsztyńskiego i bydgoskiego, zwyciężył zespół kina objazdowego z Olsztyna w składzie: F. Markowski, M. Płachecki i B. Zalewski.

S Z A C H Y

KONKURS „A"
ZADANIE Nr. 74
M. Wróbel
(I nagr. „Rzeczypospolitej" 1950 r.)

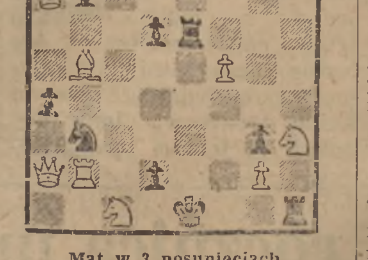

Mat w 3 posunięciach

KONKURS „B"
ZADANIE Nr. 74

Pozycję dzisiejszą bierzemy ze słynnej partii Tartakower — Rubinstein, granej na wielkim międzynarodowym turnieju w Moskwie w 1925 r. Białe pięknie skoncentrowawszy swe figury do ataku na króla rozstrzygnęły partię świetną, daleko obliczoną kombinacją. Jaka to kombinacja?

Rozwiązanie zadań konkursu „B"

Nr. 65. Czarne zagrały 1....Gc5:f2†. 2. Kg1—h1! (2. W:f2†?, H:f2†. 3. Kh1, Hf1 mat) Gc8—f5!! 3. Hh8:a8 (Cóż pozostaje innego...) Hh4:h3†!! 4. g2:h3, Gf5:e4 mat! Bardzo efektowna kombinacja.

Nr. 66. Nastąpiło 1. Hd4—f4! Hc8—c8 (jeżeli 1...Hc3? to 2.Hc7) 2.Hf4—[illegible] i czarne poddały się. Wpadły w „zugzwang" i tracą co najmniej pionka (2...h4. 3.Kh1), po czym dalszy opór jest oczywiście beznadziejny.

Nr. 67. Z winy redaktora działu pozycja tego zadania jest niestety błędną i zmuszeni jesteśmy wycofać je z konkursu. Omyłkowo podano białą wieżę (trzecią!) na polu c!. Bez tej wieży, w prawidłowej pozycji, rozwiązanie jest następujące: 1.Hc4†!! W:c4 (jeżeli król odchodzi, to 2.W:c8, H:c8. 3.H:c8, W:c8. 4.e8,H i białym zostaje cała wieża więcej) 2.W:e8†, Kg7. 3.Wg8†! i czarne poddały się, gdyż białe dorabiają nowego hetmana z szachem i matują w kilku posunięciach.

Nr. 68. Dowcip manewru białych polegał na 1.Gd3—h7†, Kg8—h8 (gońca oczywiście bić nie wolno z powodu mata) 2.Gf4—d6!! i czarne muszą się poddać gdyż w każdym wypadku tracą hetmana, który nie może oddalić się od punktu f7, wobec groźby zamatowania skoczkiem.

Nr. 69. Nie troszcząc się o los swego hetmana zagrały białe „po prostu" 1.g2—g4!! i po 1...Ga6:e2 (inne odpowiedzi nie są lepsze) zamatowały przeciwnika w 3 posunięciach: 2.Wg5:h5†! g6:h5. 3.g4—g5†,Wg8:g5. 4.h4 ([illegible]:g5 — mat.

Nr. 70. Nastąpiło nieoczekiwane 1.Wa5—a8†! Kg8—h7 (nie 1.Kg7? 2.H:e4!! f:e4. 3.Gf6† z matem w następnym posunięciu) 2.Hf3:e4!! f5:e4. 3.Gg5—f6! (o to chodziło) g6—g5 (jedyne) 4.f4—f5! i czarne same wymusiły remis wiecznym szachem przez 4...W:g2†. 5.K:g2,Hc2†. 6.Kg3,Hd3† itd. Po 4...e:f5 wiecznego szacha dałyby białe: 5.Wh8†,Kg5. 6.Wg8†,Kh7 (albo 6...Kh5) 7.Wh8† itd.

PARTIA SYCYLIJSKA

grana na międzynarodowym turnieju w Szczawnie — Zdroju rb.

Białe: Awerbach Czarne: Kottnauer

1.e4,c5. 2.Sf3,d6. 3.d4,cd4. 4.Sd4, Sf6. 5.Sc3,a6. 6.f4,e5. 7.Sf3,Hc7. 8.Gd3,Sbd7. [illegible] 10.a4,b6. 11.Kh1,Gb7. 12.He2, [illegible] 14.Sh4,Sc5. 15.[illegible] 17.Hg3,S:f5. 18.W:f5,Kh8. 19.Ge5,Wae8. 20.[illegible],Gd8. 21.[illegible] 22.He1,Hb7. 23.[illegible] 24.[illegible] 25.[illegible],b4. 26.W:f6,b:c3. 27.b:c3,Sf6. 28.W:f6,We8. 29.Wf5,Kg8. 30.[illegible] 31.[illegible],Gb5. 32.Wf1,H:f1. 33.[illegible] 34.Hf2,Gc4. 35.Hd2,Wc8. 36.Hd7,W[illegible] 37.[illegible],f6. 38.Hd7,Ge6. 39.He7,[illegible] 40. Gd2,We4. 41.Hd7,h6. 42.Hf5,We8c6. 43. Hd7,Gg6. 44.g4,Gf7. 45.h4,g5. 46.h:g5, h:g5. 47.Kg2,Kg7. 48.Kf2,Wc7. 49.Hd6, Gg6. 50.Gg5,f:g5. 51.H:e5,Kh7. 52.Hh2†, Kg8. 53.He7,Wc5. 54.Hd6,G:e4. 55.He6†, Wf7. 56.Ke3,Gc2. 57.Kd4,W5c7. 58.c4, [illegible] 59.Kc3,Gg6. 60.He5,Wf3†. 61.Kb4, Wb7†. 62.Ka5,Wa3. 63.Hh2†,Kg8. 64. Hd2,W3a7. 65.Hd6,Gf7. 66.Hd3†,Kh7. 67.Hd3†,Gg6. 68.Hh3†, Kg8. 69.He3, Kg8. 70.He3,Wbe7. 70.Hb3,Wa—b7. 71. Ha2†,Gf7. 72.Ha8†,[illegible] 73.Ha1,Wbe7. 74.Kd6,Wed7†. 75.Kc5,Wc4. 76.[illegible] W:g4. 77.Hc1,Gg6. 78.Hh1†,W[illegible] 79. Hc1,Wh5. 80.[illegible],Wf7. 81.Ke6,Wg7. 82.Kf6,Whe6. 83.Ke5,Wh4. 84.[illegible],Wf4†. 85.Ke6,Kh6. 86.Hh1,Gh5. 87.Hb1,W[illegible] 88.Hd1,Gg4. 89.Kd6,Gf5. 90.Ha3,g4. 91. Ke5,Wf—f1. 92.He1,Kh7. 93.Hh1†,Kg8. 94.Ha8†,Wf8. 95.Hd5†,Wg7. 96.Hb3, We8. 97.Kd6,Kf7. 98.Hb2†Kg6. 99.Hh2, Wc8. 100.Hb2,Wd7. 101.Ke5,Wc5†. 102. Kf4, We4— i białe poddały się.

Jedna z najbardziej zaciętych partii turnieju. Białe w niedoczasie nie zrealizowały wszystkich swych szans związanych z atakiem na króla i w rezultacie uległy w doskonale przez czarne przeprowadzonej, technicznie nie łatwej końcówce.

OBRONA NIMZOWITSCHA

grana na turnieju międzynarodowym w Szczawnie — Zdroju rb.

Białe: Arłamowski Czarne: Pogats.

1.d4,Sf6. 2.c4,e6. 3.Sc3,Gb4. 4.e3,0—0. 5.Gd3,d5. 6.a3,G:c3. 7.b:c3,d:c4. 8.G:c4, c5. 9.Sf3,Hc7. 10.He2,b6. 11.Se5,Gb7. 12.f3,Sc6. 13.S:c6,H:c6. 14.Hb3,c:d4. 15.c:d4,Wac8. 16.Ge2,Hc2. 17.H:c2,W:c2. 18.Gd2,Wf—c8. 19.Gc3,Wb2. 20.Kc2,e5. 21.Whb1,W:b1. 22.W:b1,e4. 23.Gb5,Sd5. 24.f:e4,Sc3. 25.a4,f5. 26.d5,a6. 27. Gd3,b5. 28.a4,f5. 29.a:b5,f:e4. 30.G:e4, a:b5. 31.Gf3,Kf8. 32.Kd2,Wc5. 33.e4, Ke7. 34.Ge2,Ga6. 35.Ke3,Wc2. 36.G:b5, G:b5. 37.Wb:b5,W:g2. 38.Wb7,Kd6. 39. h3,Wg1. 40.Wb6,Kd7. 41.Kd4,h5. 42. Wb7†,Kc8. 43.W:f7,h4. 44.d6,g5. 45.Wg7, Wg2. 46. Kd5,g4. 47.h:g4,h3. 48.Wh7, h2. 49.e5 i czarne poddały się.

Mistrz nasz umiejętnie likwidował wszelkie próby ataku czarnych, wyzyskując siłę pary gońców zdobył piona i zasłużenie wygrał w dokładnie rozegranej końcówce.

II Ogólnopolska wystawa portretów przodowników pracy i racjonalizatorów

Trwająca od 21 lipca do 15 sierpnia br. w Warszawie wystawa portretów przodowników pracy i racjonalizatorów jest dowodem, że polscy artyści plastycy włączają swą twórczość w ogólny nurt przemian zachodzących w życiu naszego narodu.

Doniosłość ruchu przodownictwa i racjonalizatorstwa dla realizacji Planu 6-letniego, dla budowy podstaw socjalizmu w Polsce i utrwalenia pokoju światowego znalazła zrozumienie u naszych artystów, którzy pragną iść ramię przy ramieniu z klasą robotniczą po drodze postępu.

Artyści zrozumieli, że w toczącej się walce klasowej, sztuka jest silnym i skutecznym orężem. Toteż idą do fabryk, na budowy, by poznać z bliska, zrozumieć i unieśmiertelnić w swym dziele czyn nowego człowieka, człowieka budującego socjalizm.

Przed artystą stają zupełnie nowe zadania. Nowa treść wymaga nowej formy artystycznej, formy, która by pozwoliła wyrazić sens zachodzących w naszym społeczeństwie przemian.

Biorąc pod uwagę formalistyczną na ogół przeszłość współczesnej plastyki, wypracowanie nowej formy artystycznej nie jest zadaniem łatwym. Wymownym tego dowodem jest omawiana wystawa, podobnie jak była nim i I Ogólnopolska Wystawa Plastyki.

Nowy człowiek Polski Ludowej wymaga nowego typu portretu, odbiegającego całkowicie od portretu mieszczańskiego, z jakim spotykaliśmy się dotychczas.

„Zagadnienie twarzy ludzkiej" staje się dla plastyka zasadniczą trudnością, w okresie bowiem panowania formalizmu w sztuce twarz człowieka portretowanego nie była tematem obrazu, lecz pretekstem do interesujących zestawień plam barwnych. Dziś chcemy, by obraz mówił nam o wartości przedstawianego człowieka, by dawał widzowi pojęcie o akcji, w jakiej człowiek ten bierze udział, by zbliżał nas do jego pracy.

*

W dziale rzeźby słowa uznania należą się K. Pietkiewiczowi za portret Antoniego Janusa, przodownika z PPB — „Hydrotrest", oraz H. Tarkowskiemu za portret Józefa Czajki, murarza—przodownika na budowie Instytutu Techniki Budowlanej. Józef Czajka przedstawiony jest z kielnią w ręku, jako bohater nowych czasów, bohater pracy, pełen pasji twórczej, świadomy swojej roli w społeczeństwie.

Natomiast trudno zgodzić się z koncepcją rzeźbiarską J. Proszkowskiego, przedstawiającą braci Dudów — tynkarzy-przodowników przy budowie Domu Partii. Popiersia braci uszeregowane obok siebie, złączone są pasmem włosów, u podstawy zaś kompozycji łączy je makieta Domu Partii, dość niezręcznie i sztucznie wstawiona. Zbyteczna symbolika działa na widza zaskakująco, a martwe, nic nie mówiące twarze każą sprawdzać na kartce, czy to rzeczywiście portret przodowników.

W dziale malarstwa zwraca uwagę realistyczną formą, silny w swej wymowie portret E. Czarneckiego, przedstawiający Jerzego Mańka, przodownika kopalni „Śląsk" oraz W. Uklejaowej portret Kazimierza Suchonia, racjonalizatora warsztatów ślusarskich w Bytomiu.

Obraz J. Wildena, przedstawiający Zdzisława Skurzyńskiego, brygadzistę młodzieżowego ZMP, na tle muru, pomimo formalizujących jeszcze środków artystycznych działa poprzez wymowę treści: przez gest ręki wspartej na biodrze, przez śmiałość spojrzenia młodego brygadzisty, stojącego jakby na straży wybudowanego przez siebie muru.

Jako pozytywne należy uznać wysiłki artystów A. Kobzeleja, którego droga rozwoju pozwala oczekiwać poważnych osiągnięć, B. Stawińskiego oraz Fangora, który dał skromny rysunek, przedstawiający przodownicę w nauce z Vb klasy szkoły TPD. Ten poprawny, studyjny rysunek jest dowodem, jak podstawowych zadań artystycznych muszą się podjąć nasi plastycy, by wypracować realistyczną formę wypowiedzi, od której tak daleko odeszli w okresie formalizmu.

Na koniec należy zwrócić uwagę na pomyłkę artystyczną, jaką jest bez wątpienia obraz, zdolnego zresztą malarza, S. Żechowskiego. Przedstawia on na czarnym, wylakierowanym tle gigantyczną, jaskrawo oświetloną głowę górnika. Stwarza to deformację twarzy z dominującą bryłą olbrzymiego nosa.

Tyle o osiągnięciach i błędach prac naszych artystów plastyków pokazanych przez ZPAP. Ogólnie należy stwierdzić, iż ta, skromna w rozmiarach, wystawa jest dla nas poważnym doświadczeniem, z którego winniśmy wyciągnąć wnioski na przyszłość. Klasa robotnicza czeka na swoją sztukę nic więc nie powinno hamować procesu jej rozwoju.

URSZULA POMORSKA